

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . . zł. 5-30
za granicą zł. 8-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6/10 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-00. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P.K.O. Lwów 500.900. — Tel. Redakcji 27. Red. naczelny 71-02. Międzydzielny 27. — Tel. Administracji i Drukarni 14-27.

W. BARANOWSKI.

Przewrót zdołu albo reformy zgóry.

Wojna i skutki jej odsłoniły w całej pełni braki dotychczasowej organizacji państw i społeczeństw i postawiły na ostrzu noża zagadnienia t. zw. ustrojowe. Kryzys gospodarczy z jednej strony był sam przez się dowodem wadliwości struktury tak bardzo ustabilizowanej pozornie, z drugiej — uczynił ogólny stan rzeczy jeszcze bardziej skomplikowanym i nieznośnym i zaczął wielkim głosem wołać o jego taką lub inną naprawę. Jasnym stało się, iż sytuacja obecna na długo utrzymać się już nie da. I przeświadczenie to wybiło się na czoło wszystkich cech i całej treści przeżywanego przez nas epoki.

Są ludzie, którzy twierdzą, iż świat wszedł w okres „chronicznej rewolucji”. W twierdzeniu tem jest ujemna przesady. Rewolucyjność, jak dotąd, poraziła głównie pojęciowość powojennego pokolenia i uczyła wielkie szczyby w zwartym świecie topogładzie starszych nawet, t. zw. „lepsze” pamiętających czasy. Zachwiało się to wszystko, co było dogmatyzmem społeczno-politycznym. Na miejsce wyobrażeń, towarzyszących rozbudowie życia zbiorowego mniej więcej przez półtora wieku, pojawiły się najprzód wątpliwości a stopniowo absolutna niewiara w istotną wartość większości zarówno podstaw jak i form powszechnego istnienia. Cały szereg „pewników” zamienił się w kwestie sporne, najzupełniej otwarte, i umysły szukać zaczęły na nie nowych, bardziej zadawalających odpowiedzi. To stworzyło istotnie podłoże idejowe do zasadniczych przemian i wstrząsów i niewątpliwie otworzyło możliwości przewrotów.

Jeśli o przewrót tym stało na przeszkodzie i w porę obława radykalizm społeczny strumieniem zimnej wody — to właśnie największy ale i najstraszliwszy z eksperymentów w zakresie przebudowy ustroju, jakim jest, pozornie tryumfujący, bolszewizm nosyński. Po krótkich chwilach zdumienia i zachwytu, jakie wzbudził on był początkowo w żywiołach najgorętszych i w masach niezadowolonych — rzeczywistość tego bezlitosnego doświadczenia, dokonywanego na ogromnym narodzie, przemówiła o wiele głośniej, o wiele bardziej przekonująco od wszelkiej ideologicznej propagandy, na którą Komintern nie żałował pieniędzy. Wszystkimi, niezatrutym przez nieuleczalny fanatyzm, stało się jasnym, iż wyczyty tyranijskie rządzącego komunizmu zdolne są sora wadzić jedynie do minimum stopień pomyślności ludzkiej, nie zaś przyczynić się do jej podniesienia. Dziś wie każdy, iż bezrobotnym nawet — w społeczeństwach zachodnich — dzieje się względnie lepiej, niż popędzanym przez bat i przymus „robotnikom idejowym” w państwie, usiłującym realizować absurdalny ideał społeczny, likwidując wszelkie prawo do szczęścia i samodzielności — jednostki.

Mimo to zaczął przewrót pozostał w duchowości tłumów, nie wierzących już, w przeważnej swej większości, w rąk bolszewicki co

prawda, lecz mimo to nie mogących i nie chcących pogodzić się ze swym upośledzeniem i z ciężkimi, co raz cięższymi, warunkami bytu materialnego. Wielkie hasła demokratyczne przestały jednocześnie wystarczać zarówno masom do osiągnięcia znośnych choćby warunków egzystencji jak i czynnikom odpowiedzialnym za losy państw, do unormowania ich wewnętrznego gospodarstwa i nadania rządów, w czasach tak trudnych i niepowodnych, niezbędnej sprężystości i siły. Anachroniczna formułka nie dawała już, i w dalszym ciągu nie daje, nic nikomu. Zrodzona z niej faktycznie hegemonia kapitalistycznej burżuazji jest dla rządzących i rządzonych w równym stopniu nieznośna i staje na przeszkodzie do uporządkowania najistotniejszych spraw ludzkich na zasadach nowej sprawiedliwości z faktów

wychodzącej, nie z frazesów. I to zniechęcenie równoczesne dołu i góry do zwietrzałych zbyt rychło kanonów demokracji — jest dla chwili obecnej w wysokim stopniu charakterystyczne. W tej zbieżności tkwi jednak środek ocalenia — ocalenia ludzkości od nowych prób rozpacznych, mogących ją pograżyć w morzu krwi i męki bezcelowej.

Bo oto zdołu od mas i zgóry od rządów dążą ku sobie, jakgdyby na spotkanie, dwa prądy, mogące się zetknąć i pogodzić w pół drogi... Idzie o to, który z tych prądów rychlej dotrze do pewnego określonego punktu, punktu wielkiej przemiany, jakby go słusznie nazwać można.

Wielka przemiana!... Cóż pod tem się rozumie, jeśli nie odważną i głęboką reformę ustrojową, która albo wynikiem będzie żywiołowego wybu

chu gniewu i cierpienia tłumów, albo produktem planowo przemyślanym za pobiegliwej i daleko przed się patrzącej roztropności rządów. „Gouverner c'est prévoir” stało się dziś, bardziej niż kiedykolwiek, maksymą przewodnią tych wszystkich, co dźwiza w swoich rękach losy państw i narodów. Muszą to być zdecydowani i odważni rzecznicy szybkiej i nieustającej ewolucji, która znajdowałaby wyraz w od powiednio zmieniających się zarówno kształtach jak i treści ustroju. Gdyby im decyzji i odwagi zabrakło, ziemia mogłaby się zatrzęść w posadach. Bo wiem słusznie powiedziano, iż rewolucja jest skutkiem nienadążenia na czas odpowiednich reform.

Gdy ogarniemy okiem obraz obecnego świata — musimy dojść do wniosku, że, na szczęście, reformy ustroju we są prawie wszędzie w toku i że stanowią one istotną treść zabiegów pragnącej utrzymać ster spraw ogólnych w swoich rękach Władzy. To, co tak gniewa teoretyków i zaślepionych zwolenników doktryny demokratycznej, jest niczem więcej, jak wyzwaniem się w większości państw czynni ków kierowniczych z pod uroku zwietrzałych i bezpłodnych już przepi sów polityki wewnętrznej nie mogących nie tylko sprostać narastającym trudnościom i zadaniom, ale wprost powstrzymującym nieunikniony bieg rzeczy.

Rządy współczesne w całym szeregu państw na własną rękę szukają nowych dróg i sposobów dostosowania norm życia społecznego do wymogów zmiennej sytuacji. Wolno to piętnować jako polityczną samowolę, ale ta „samowola” stanowi właśnie dowód żywotności i aktywności z ich strony. Jest to liczenie się z rzeczywistością, której na drodze uswięconych metod parlamentaryzmu zaradzić już nie sposób. Parlamentaryzm to długotrwały i nieznośny przetarg pomiędzy egoizmem jednych a niesforą demagogii drugich. Przetarg taki można było od biedy tolerować, jak długo narody miały przed sobą jeszcze dużo czasu. W tej chwili o kunktatorstwie nie może być już mowy. Niema ani dnia do stracenia... Próżno czekałoby się aż pogodzą się między sobą poszczególne pretensje, apetyty i partie. Twórcze porozumienie ich na dalszą metę nawet w najbardziej dojrzałych społeczeństwach jest więcej niż wątpliwe. Wszędzie daje się odczuć co raz bardziej potrzebę jakiejś woli dominującej, nadrzędnej. Może nie raz bezwzględnej, może w skutaniu nowych metod błędnej jeszcze i eksperymentującej pomiekad... ale gotowej podjąć walkę ze wszystkim, co zapoznaje powagę dojrzejających problemów. Rozciąg węzeł gordyjski nabrzmiewających co raz bardziej konfliktów może bowiem wyłącznie albo taka czy inna ustrojowa oktroja, śmiała lecz konstrukcyjna, albo wznagające się od dna społeczeństw wrzenie, zdolne wyłonić z siebie jedynie chaos długotrwały, ponury, wprost śmiertelny.

Zawiadomienie.

Niniejszem podajemy do wiadomości zainteresowanych, że w dniu 15 b. m. firma **JOZEF KARRACH, Lwów, ulica Kościuszki 18, przestała być naszym przedstawicielem na Małopolskę i dlatego prosimy uprzejmie, wszelkie zapytania i cenne zlecenia na suchą zaprawę ze zboża „ZIARNIK”**

kierować bezpośrednio pod naszym adresem.

„AZOT” Spółka Akcyjna IAWORZNO

Eksploatację linii G. Śląsk — Gdynia

przejmie z dniem 1. XII. b. r. Tow. kolej. polsko-francuskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 sierpnia. (Sz.) W dniu 26 b. m. opuścił Warszawę b. dyrektor zarządzający Towarzystwa kolejowego polsko-francuskiego, p. Peychez, który przekazał swe funkcje nowo mianowanemu dyrektorowi inż. Petel. Jak wiadomo, dyr. Peychez pozostaje w Radzie nadzorczej Towarzystwa kolejowego polsko-francuskiego, a inż. Petel, który kierował budową linii Górny Śląsk—Gdynia, był na stanowisku kierownika biura budowy w Bydgoszczy.

W dniu 9 września odbędzie się w Paryżu posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa kolejowego polsko-fran-

cuskiego, na którym omawiana będzie sprawa przejęcia eksploatacji magistrali węglowej Górny Śląsk—Gdynia przez Towarzystwo. Eksploatacja tej linii prowadzona jest obecnie przez Polskie Koleje Państwowe na rachunek Towarzystwa, które jednak w myśl umowy jest obowiązane do przyjęcia eksploatacji w terminie do 31-go grudnia r. b.

W posiedzeniu paryskim wezmą udział jak zwykle polscy członkowie Rady Nadzorczej Towarzystwa z Ministrem Kocem na czele, który uad się do Paryża wprost z urlopu wypoczynkowego.

Współpraca państw złotych.

W dniu dzisiejszym i w przyszłości.

Utworzenie bloku państw o walucie złotej stanowiło wydarzenie o wielkiej doniosłości. Świadczy o tym chociażby niemal natychmiastowe skutki deklaracji z dnia 3 lipca b. r., w której Francja, Belgia, Holandia, Szwajcaria, Polska i Włochy oświadczyły wolę zachowania waluty złotej i jej obrony wspólnymi siłami. Podczas gdy poprzednie położenie walutowe niektórych państw złotych przedstawiało się wręcz krytycznie, jak w szczególności Szwajcarii i Holandii, gdzie wzmagala się tezauryzacja złota i występował masowy odpływ kapitałów, (tak, iż nawet oczekiwano, że kraje te będą zmuszone do porzucenia waluty złotej), to po ogłoszeniu deklaracji położenie zmieniało się niemal z dnia na dzień. Tezauryzacja i odpływ kapitałów zagrożonych ośrodków ustał zupełnie, a zapasy złota wszystkich krajów złotych zaczęły wzrastać. W ciągu lipca zapasy złota Banku Francji wzrosły z 81 do 82 miliardów, Banku Szwajcarii do 1.820 mil. fr. szw., a Banku Holandji z 737 do 763 mil. fr.

Sam fakt powstania bloku złotego wywarł dodatni wpływ na światowe rynki pieniężne. Siła bloku wpływa z faktu, iż reprezentuje on około 120 miliardów fr. złota (przy światowych zapasach złota 310 miliardów fr.), a więc większą sumę kapitałów złotych, aniżeli jakiekolwiek inne ugrupowania walutowo - gospodarcze, czyto Stany Zjednoczone, czy blok sterlingowy z Wielką Brytanią na czele.

Przystąpienie Polski do bloku szło po linii całej jej dotychczasowej polityki walutowo - pieniężnej. Krok ten podjęto w nie tyle chęcią obrony wartości złotych zasobów kapitałowych, (co stanowiło główną przesłankę postępowania innych państw złotych), ile zrozumieniem, że jedynie w oparciu o trwałą, niezmienną wartość pieniężną można stworzyć trwałe wartości gospodarcze. Dzięki przystąpieniu do bloku, pozycja Polski na arenie światowej doznała poważnego wzmocnienia, co wyraziło się m. in. w uzyskaniu pożyczki elektryfikacyjnej na rynku angielskim.

Należy zdawać sobie sprawę, że aby blok złoty mógł należycie spełnić swe zadania i przeciwstawić się wszelkim atakom, które mogą mu grozić z zewnątrz, a w pierwszym rzędzie ze strony St. Zjednoczonych, to nie wystarczą platoniczne deklaracje, czy nawet ścisła współpraca banków emisyjnych w obronie poszczególnych, zagrożonych walut.

Współpraca w ramach bloku złotego wyda jedynie wówczas rezultaty, jeżeli li wyjdzie poza ramę walutową.

W obecnej sytuacji gospodarczej problemy walutowo - pieniężne są ściśle związane z zagadnieniami polityczno-handlowymi. Z międzynarodowym obrotem towarowym. Aktywizacja bilansu handlowego, a w związku z tem i płatniczego, odgrywa we wszystkich niemal państwach pierwszorzędną rolę, właśnie pod kątem widzenia zachowania mocnych podstaw walutowych.

Stąd też prąd porozumień regionalnych, jaki ostatnio występuje ze wzmocnioną siłą w świecie, idzie w kierunku zbliżenia w dziedzinie handlowej pomiędzy poszczególnymi państwami, wchodzącymi w skład poszczególnych ugrupowań, przy daleko idącym odosobnieniu polityczno - handlowym ugrupowań tych od reszty świata. Dla realizacji celów tych służą takie środki, jak wszelakiego rodzaju preferencje formalne i faktyczne, zrywania z klauzulą największego uprzywilejowania, a nawet dążenie do kompensacji obrotów handlowych. Przykładem połączenia polityki walutowej i polityczno - handlowej jest polityka W. Brytanji, która traktuje blok szterlingowy nie tylko jako blok walutowy, ale przede wszystkim jako blok handlu, dążąc do wzmocnienia z

krajami Imperjum spólni gospodarczej, nawiązanej w Ottawie, a także rozciągając sieć specjalnych na preferencjach opartych traktatów na inne kraje, związane z Anglią wspólnością interesów gospodarczych i walutowych, a mianowicie na Argentynę i kraje skandynawskie.

Spistość bloku złotego będzie w tych warunkach zależna od tego, czy wytworzy on w swem łonie, dla poszczególnych krajów wchodzących w jego skład, tego rodzaju warunki, iż umożliwią one im zachowanie podstaw walutowych. W akcji tej koniecznym będzie uwzględnienie odmiennych sytuacji poszczególnych państw w bloku złotym. Otóż w ramach bloku zgrupowało się 5 t. zw. krajów wierzycielskich, t. j. posiadających we wzajemnych obrotach płatniczych dodatnie saldo bilansu płatniczego i jedno jedynie państwo dłużnicze, którym jest Polska. Równocześnie cztery państwa, należące do bloku wykazały w jego ramach (t.

zn. względem innych państw złotych) dodatnie saldo bilansu handlowego. Za liczyć tu należy Francję, Holandję, Belgię i Włochy. Ujemne saldo bilansu handlowego w stosunku do innych państw bloku posiadały jedynie Szwajcaria i Polska.

Tak więc pozycja płatnicza i handlowa Polski była w ramach bloku wyraźnie niepomysłna, w przeciwstawieniu z resztą do położenia jej w stosunku do innych krajów europejskich, z któremi posiadała dodatnie saldo handlowe. Na ujemny wynik wpływał przede wszystkim deficyt bilansu handlowego z Francją, wynoszący około 30 milj. zł., oraz ze Szwajcarią w wysokości blisko 13 milj. zł. Dodatnie saldo bilansu handlowego z Belgią, Holandją i Włochami zmniejszały bierność obrotów z blokiem, nie usuwały jej jednak całkowicie. W tym stanie rzeczy jasnym jest, iż zacieśnienie obrotów płatniczych i handlowych w ramach bloku, winno iść przede wszystkim w kierunku zniesie-

nia dysproporcji pomiędzy poszczególnymi krajami, a więc wyrównania salda płatniczego i handlowego Polski w stosunku do innych państw bloku. Nastąpić to może jedynie w drodze posunięć polityczno - handlowych, świadomych i konsekwentnie zdążających do celu.

Trudno już dzisiaj przewidzieć, po jakiej linii mogłaby pójść w przyszłości współpraca polityczno - handlowa państw złotych, czy i w jakim stopniu mogłyby znaleźć zastosowanie różne formy preferencyjne. W każdym razie stwierdzić należy, że istnieją warunki dla zacieśnienia tej współpracy. W bloku znajdują się bowiem obok siebie zarówno państwa o strukturze wybitnie przemysłowej, jak n. p. Belgia, państwa o typie rolniczo - przemysłowym, jak Francja, Włochy, Holandia i Szwajcaria, a wreszcie kraj o dominującym typie gospodarki rolnej, którym jest Polska. Przy tego rodzaju ukształtowaniu sił gospodarczych blok złoty posiada znaczny stopień wewnętrznej samo wystarczalności gospodarczej.

Z warunków tych winien bezwzględnie skorzystać blok złoty dla wzmocnienia swej pozycji gospodarczej i finansowej.

Dr. Roman Battaglia.

Uchwały konferencji socjalistów.

Paryż, 26 sierpnia. (PAT). W czasie nocnego posiedzenia plenarnego międzynarodowej konferencji socjalistycznej przyjęto dwa wnioski: jeden w sprawie ogólnej polityki drugiej międzynarodówki, drugi w kwestii rozbrojenia.

Pierwsza rezolucja domaga się, by w krajach, gdzie nadal jest demokracja, klasa robotnicza broniła ze wszystkich sił wolności indywidualnej i społecznej, dalej zasady powszechnego głosowania, a wreszcie swobody syndykalizmu. Rezolucja zaleca poza tem szereg spraw. Między in. domaga się zorganizowania przez drugą międzynarodówkę manifestacji na całym świecie przeciwko faszyzmowi.

Rezolucja w sprawie rozbrojenia domaga się natychmiastowego wznowienia prac konferencji rozbrojenkowej w Genewie, całkowitego zniszczenia prywatnych fabryk broni, dalej uważa proklamację strajku powszechnego jako ostateczny środek przeciwko wojnie, wreszcie wypowiada się za koniecznością arbitrażu, przy czem od mowa arbitrażu winna być uważana

za kryterjum dla określenia napastnika.

Paryż, 26 sierpnia. (PAT). Posiedzenia komisji II. Międzynarodówki miały charakter poufny. W każdym razie wiadomo, że przebieg ich był burzliwy, a grupa Blum-Żyromski znalazła się w mniejszości. Na plenarnym posiedzeniu przyjęto jednogłośnie uchwałę przeciwko antysemityzmowi.

Uchwały dotyczące ogólnej polityki II. Międzynarodówki przyjęte zostały 291 głosami przeciw 18. Rezolucja rozbrojenkowa przyjęta została 283 głosami przeciw 19, przy 22 wstrzymujących się od głosowania. Do tych ostatnich należeli zwolennicy grupy Blum-Żyromski.

Zwycięstwo antyblumistów, a więc przeciwników połączenia się II. Międzynarodówki z III-cią jest zatem bardzo silne. Będzie ono miało przede wszystkim wpływ na stosunki wewnętrzne socjalistów francuskich. Grupa Renaudela znalazła w uchwałach konferencji poważne oparcie moralne. Dziś biuro konferencji odbędzie posiedzenie likwidacyjne.

Obchód 25-lecia Zw. Strzeleckiego w Borysławiu.

Borysław, 26 sierpnia. Z okazji 25-lecia Związku Strzeleckiego i 19-tej rocznicy wymarszu na pole walki pierwszej borysławskiej komp. Strzeleckiej odbyła się dziś w Borysławiu pierwsza część uroczystego obchodu.

Punktualnie o g. 18-tej zebrały się na placu alarmowym wszystkie Oddziały Strzelca oraz miejscowy Związek Legionistów, skąd przy dźwiękach orkiestry udano się przed pomnik Nieznanego Żołnierza gdzie komisarz Rosicki w asyście Legionistów złożył kwiaty a prezes Związku Strzeleckiego Michał Fuss zapalił symboliczny znicz. Ró-

wnocześnie zapłonęły wici na okolicznych wzgórzach i odezwały się głosy syren kopalnianych. Po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia strzelcy, Legioniści oraz niezwykłe liczne rzesze publiczności udały się na uroczystą akademję w wielkiej sali Domu Legionowo - strzeleckiego.

W dzisiejszych uroczystościach Strzelecko - Legionowych wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, miejskich, przemysłu, delegacje stowarzyszeń oraz niezliczone masy publiczności. (PAT).

Otwarcie sezonu jesiennego wyścigów konnych we Lwowie.

W dniu dzisiejszym na Persenkówce rozpoczyna się kilkunastodniowy sezon jesienny wyścigów konnych. Zgłoszenia stajen dość liczne, zameldowano bowiem dotychczas ponad 200 koni. Wśród zgłoszonych jest znaczna część koni zupełnie nieznanymi na na-

szymi torze, co pociągnąć może za sobą niejedną miłą lub przykrą niespodziankę dla miłośników totalizatora.

Kilku znanych z naszego toru jeźdźców ubyto - leczą się z ramienia i koni - z! odmieśnionych w Lublinie — p. plk. Róme! dotychczas pomosi skatki wy

padku z Nawojem. Ustinow złamał rękę, Gajewski ma uszkodzoną nogę, a Kasprzak obojczyk.

Przed rozpoczęciem sezonu zwracamy się z apelem do Zarządu MTZ, aby zwracano baczniejszą uwagę na stan toru, a to celem uniknięcia różnych przykrych niespodzianek, jakie miały miejsce w sezonie wiosennym, no i aby starano się unikać zbyt długich przerw między biegami i nie od bywano ostatniego biegu w zupełnych ciemnościach, przy których nie tylko iż nie można obserwować przebiegu gonitwy, ale nie pozwalają nawet na zaobserwowanie wyniku przy celowniku.

ZAPISY NA NIEDZIELĘ 27 B. M. przedstawiają się następująco:

Gon. I, 1400 zł. Dyst. 1600 m. Buczaczy chł. Tokarczyk, Lotos II i. Szyzsko, Fellet i. Janusik.

Gon. II, 700 zł. Dyst. 1800 m. Irydion N. N., Melodie N. N., Tina chł. Urbański, Lilith chł. Eljasz II, Azara N. N., Jora N. N. i Eidolon N. N.

Gon. III, 700 zł. Dyst. 2500 m. Anna Belle N. N., Antena chł. Wilhelm, Dysk i. Kondraciak, Ix Długonogi chł. Polik, Skrobionogi N. N., L'Aiglon N. N.

Gon. IV, 1200 zł. Dyst. 2000 m. Jeremjada N. N., Kaid i. Kondraciak, Kruccica i. Szyzsko, Safta chł. Tokarczyk, Ibn Sund p. Żarczawski i Bad i. Janusik.

Gon. V, 900 zł. Dyst. 1000 m. Sygnat N. N., Medaille d'or i. Czyż, Regent i. Balcer, Fizyka N. N., Karta chł. Urbański, Simonetta N. N., Panna rhei N. N. i Moi Troute z. Olejnik.

Gon. VI, 1600 zł. Dyst. 1600 m. Tina chł. Urbański, Instar N. N., Dzwierlatka i. Balcer, Fatalist B. W. — N. N., Ghicka i. Czyż, Gorzałka N. N., Pani Wanda z. Olejnik i Poseur N. N.

Gon. VII, 700 zł. dyst. 3200 mtr. z przeszkodami. Grałath N. N., Barka rola p. Zwan, Oaza p. Höflinger, Gwido p. Jędrzejewski, Czarusz p. Miklewsli, Droga N. N. i Indja p. Wójcik.

Nasze typy: I. Fellet. II. Jora, Irydion, Eidolon, III. Anna Belle, Skrobionogi, IV. Jeremjada, Kruccica, V. Medaille d'or, Moi Toute, VI. Pani Wanda, Fataliste B. W., Instar, VII. Czarusz, Indja, Grałath.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 26 sierpnia. (PAT) Prawdopodobny przebieg pogody do wieczora d. 27 bm. Zachmurzenie zmienne z zanikającymi opadami. Stabnące wiatry z kierunków zachodnich.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Otwarcie Targów północnych w Wilnie

Wilno, 26 sierpnia. (PAT). Dziś rano przybyli z Warszawy na otwarcie Targów Północnych premier Jędrzejewicz, prez. Sławek, ministrowie Zawadzki, Zarzycki, Nakoniecznikow-Klukowski, Butkiewicz, wicemin. Doleżał, dyr. dep. w Mm. Przem. i Handlu Kandel i radca ministerjalny Piasecki.

Premjera i ministrów powitali na dworcu wojewoda Jaszczolt w otoczeniu naczelników tut. urzędów, prezydent miasta i w. in. Z dworca premier i ministrowie udali się do pałacu reprezentacyjnego, gdzie zamieszkali.

Wilno, 26 sierpnia. (PAT). Dziś odbyło się uroczyste otwarcie 3 Targów północnych i wystawy lnarskiej.

Już o godz. 11 ulice wypełniały tłumy publiczności. U wejścia na Targi zgromadzili się przedstawiciele miasta i władz miejscowych w oczekiwaniu na przyjazd członków Rządu. Na otwarcie przybyli: Prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz, Minister Skarbu Zawadzki, Minister Przemysłu i Handlu Zarzycki, Minister Rolnictwa Nakoniecznikow-Klukowski, Minister Komunikacji Butkiewicz, b. premier Pryster i prez. Sławek. Poza tem wzięli udział w uroczystości: wiceminister skarbu Rożnowski, wiceminister przemysłu i handlu dr. Doleżał, dyrektor departamentu przemysłowego w M. P. i H. Kandel, wojewodowie: wileński Jaszczolt, białostocki Kościalkowski i nowogrodzki Świdzki, generałowie Żeligowski i Litwinowicz, prezydent miasta Maleszewski, prezes Sądu apel. Wyszyński, posłowie i senatorowie, przedstawiciele ster gospodarczych, prasy i t. d.

Premier Jędrzejewicz przybył punktualnie o godz. 11, witany hymnem narodowym. Przed symboliczną wstęgą, zamykającą wstęp na Targi i wystawę, powitał gości prezydent miasta Maleszewski, jako przewodniczący komitetu wykonawczego 3 Targów północnych.

Burmistrz m. Wilna w przemówieniu swem zaznaczył, że Targi Północne mają być egzaminem gospodar-

czym, złożonym przed całym społeczeństwem polskim i opinią zagranicy.

Następnie prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz dokonał otwarcia Targów i wystawy, przecinając symboliczną wstęgę i podkreślając w krótkich słowach, że trzecie Targi Północne i wystawa lnarska są dowodem, iż ta część naszego kraju drogą własnej inicjatywy i wielkiego wysiłku szuka rozwiązania zagadnienia podniesienia dobrobytu państwa.

Następnie p. Premier w otoczeniu ministrów i wojewodów zwiedził szczególnie najpierw Targi a następnie wystawę lnarską.

Lotnik niemiecki Poss zginął w katastrofie samolotu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 sierpnia. (Sz.) Z Berlina donoszą, że dziś o godz. 7.30 rano uległ katastrofie znany niemiecki lotnik sportowy Reinhold Poss, lecący w towarzystwie Pawła Weinrischa. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Wyątek zdarzył się nad miejscowością Wiedberg koło Neustadt nad Dossą-wkrótce po starcie. Lecąc bardzo nisko nad ziemią, samolot uderzył lewym skrzydłem o wieżę kościoła we Wiedberg. Samolot runął na ziemię tuż koło kościoła, ulegając zupełnemu rozbitciu. Przybyli na miejsce mieszkańcy wsi wydobyli z pod szczątków zwłoki Possa i jego towarzysza Weinrischa.

Poss leciał bardzo nisko dlatego, by wykorzystać panujące tuż nad ziemią korzystne wiatry. Był on jednym z najlepszych wojennych i powojennych lotników Niemiec.

Naoczny świadek wypadku, słynny pilot niemiecki Osterkamp, widząc katastrofę zawrócił do Berlina i zrezygnował z udziału w locie. W locie biora

Redukcje personalne urzędników państwowych z dniem 1 kwietnia 1934 r.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 sierpnia. (Sz.) Od kilku dni kursuje w Warszawie pogłoska o zamierzonym przeprowadzeniu redukcji personalnej wśród urzędników państwowych, w wysokości około 10 proc. w stosunku do zatrudnienia obecnego. Wiadomość ta przedostała się na łamy prasy stołecznej.

Jak nam udało się zbadać u źródła, po przeprowadzeniu rozmów z mierzalnymi czynnikami Rady Ministrów i Ministerstwa Skarbu, wiadomość ta nie jest pozbawiona realnych podstaw.

Ministerstwo Skarbu, jak corocznie, wystosowało przed 3-ma tygodniami okólnik do wszystkich Ministerstw i urzędów państwowych w sprawie preliniarza budżetowego na r. 1934/35. Przy tej okazji Ministerstwo Skarbu położyło silny nacisk na konieczność dalszych oszczędności w budżecie państwowym.

Wobec tego, że pozycja uposażeń urzędników stoi na naczelnym miejscu w budżecie, zaczęto czynić konieczne ograniczenia również w wydatkach personalnych. Ministerstwo Skarbu zdało sobie sprawę z wielkich trudności gospodarczych i z faktu, że jakkolwiek obniżka pensyj urzędniczych byłaby niezmiernie trudna, koniecznym będzie przeprowadzenie redukcji osobowych w wydatkach personalnych.

Oszczędności, które da się uzyskać, będą się wahać w granicach około 10 proc. dotychczasowych wydatków osobowych.

Jak z tego wynika, redukcji personalnej wśród urzędników państwowych spodziewać się należy od 1-go kwietnia 1934, t. j. od chwili wejścia w życie nowego budżetu.

Obecnie wszystkie Ministerstwa i urzędy państwowe opracowują techniczne możliwości wspomnianych redukcji personalnych, oraz rozpatrują, w jakim kierunku pójdzie ta redukcja, czy dotknie urzędników etatowych, czy też nietatowych.

dzisiaj udział tylko 103 aparaty, podczas gdy wczoraj wystartowały 124.

Lotnictwo niemieckie spotkała dzisiaj bardzo ciężka strata.

Z szeregów lotników sportowych był wielokrotny reprezentant Niemiec na międzynarodowych zawodach Reinhold Poss. Nazwisko jego i duch sportowy znane są w Polsce bardzo dobrze, albowiem Poss i Morzik byli właśnie tymi lotnikami, z których sp. kpt. Żwirko walczył o zwycięstwo podczas ostatniego challengeu.

Poss zajął wówczas drugie miejsce podobnie jak w challengeu w roku 1930. Mimo iż został pokonany, okazał się on sportowcem wysokiej klasy, winszując wówczas serdecznie i szczerze zwycięzcy, kpt. Żwirce. Poss brał udział w odbywających się obecnie zawodach lotniczych dookoła Niemiec.

D./H. „WĘGŁOKOKS“

WŁAŚCICIEL
Dr. JERZY BŁESZYŃSKI
BATOREGO 4. — TEL. 18-13.
POLECA SALONOWY WĘGIEL
KOKS I DRZEWO RĘBANE
Ceny konkuracyjne. 1650

OTWARCIE PIERWSZEGO DOMU „TRUST“ HETMAŃSKA 12 JUŻ W WTOREK 29 bm.

WSTĘP WOLNY BEZ PRZYMUSU KUPNA.

(NAPRZECIW KAW. WIED.)

WE

WSTĘP WOLNY BEZ PRZYMUSU KUPNA.

Z nowy loteryjnei.

Dnia 2 września upływa przepisowy termin wymiany losów klasy IV-ej na losy o tym samym numerze do klasy V-ej. Kto się trzyma tego przepisu, tego nie spotka żadna niespodzianka. Gracz zabezpiecza wszystkie swoje prawa tylko wtedy, gdy przestrzega przepisów. Przepisy o grze na loterii wydane są nie przeciw graczowi, ale po to, ażeby zabezpieczyć wszystkie prawa gracza.

Ciągnięcie klasy V-ej rozpoczyna się dnia 7 września. Według nowego zarządzenia trwa ono nie dni 27, ale 15. Jakiego charakteru jest ta zmiana? Otóż pozostaje ta sama ilość wygranych w ogólnej liczbie 45.326 i 1200 wygranych pocieszenia na łączną sumę 17.775.750 zł. i ta sama ilość ciągnięć. Poprostu zamiast jednego ciągnięcia dziennie, będą odbywać się codziennie dwa ciągnięcia. Żyjemy w wieku radia i samolotów, w wieku nie słychanego pośpiechu, więc i loteria przyspiesza tempo losowania. Kto wygra, prędzej otrzyma wygraną, ale że by wygrać, trzeba grać. 1687

WOJEWODA STANISŁAWOWSKI OBJAŁ URZĘDOWANIE.

Stanisławów, 26 sierpnia. (PAT). Wojewoda stanisławowski p. Jagodziński, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie.

Tegoroczny urodzaj w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 sierpnia. (Sz.) Agencja „Iskra“ uzyskała z Ministerstwa Rolnictwa oficjalne dane o tegorocznym urodzaju i sytuacji na rynku zbożowym. Wyjaśnienia Ministerstwa Rolnictwa brzmią:

Wiadomości, które napływają ze wszystkich stron kraju w sprawie wysokości tegorocznych plonów, świadczą o tem, że w bieżącym roku nie będzie Polska dotknięta wyraźnym nieurodzajem. Niema natomiast podstaw do mówienia o zbiorach rekordowych. Na zasadzie danych, które wpłynęły do Ministerstwa, stwierdzić można,

że tegoroczne omloty okazały częściej mniejszą wydajność, niż można było oczekiwać z oceny w czasie żniw.

Omloty zbóż jarych nie były jeszcze przeprowadzone i brak jest mierzalnych danych dla zorientowania się w wysokości plonów. Lokalne straty, zwłaszcza w województwach południowych i wołyńskim, poczyniły burze i grady. W przewidywaniu ogólnych zbiorów zboża w tym roku należy też mieć na uwadze pewne zmniejszenie powierzchni uprawy zbóż jarych oraz dość znaczne obniżenie po-

wierzchni uprawy pszenicy, wynoszące w porównaniu z rokiem ubiegłym 4.6 proc.

Należy zwrócić również uwagę na sprawę urodzaju ziemniaków, jaki w niektórych okolicach kraju zapowiada się mniej niż średnio. Zważywszy, że ziemniaki stanowią podstawę egzystencji większej części ludności wiejskiej i są najważniejszą paszą, zapowiadający się mniejszy zbiór ziemniaków może w wydatnym stopniu zwiększyć zużycie ziarna na potrzeby właścicieli gospodarstw rolnych.

Spadek cen na wewnętrznych rynkach jest w tych warunkach wywołany obfitym podażą, która się zaznacza w całym kraju w ciągu ostatniego tygodnia.

Mussolini uniknął niechybnej śmierci.

Wypadek samochodowy premiera Włoch.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 sierpnia. (Sz.) Z Rzymu donoszą: Premier włoski Mussolini omal nie stał się ofiarą katastrofy samochodowej. Jak wiadomo, Mussolini, który bierze udział w wielkich manewrach armii włoskiej w pobliżu miejscowości Garossi, kieruje osobiście swym samochodem, przeprowadzając inspekcję oddziałów wojskowych.

Samochód Mussoliniego natknął się

na samochód ciężarowy, zapelniony żołnierzami. Chcąc wyminać samochód ciężarowy, Mussolini znalazł się nad brzegiem przepaści, a przednie koła auta zawisły w powietrzu. Dzięki niezwykłej przytomności umysłu, Mussolini zdołał uniknąć niechybnej śmierci, wyskakując z auta, które spadło w przepaść.

P. Prezydent Rzplitej na uroczystościach w Krakowie.

Warszawa, 26 sierpnia. (PAT) Z Krakowa donoszą: Na uroczystości ku czci króla Stefana Batorego, które rozpoczną się 31 sierpnia w Krakowie, przyjedzie, jak donosiliśmy, Pan Prezydent Rzplitej. Pan Prezydent zamieszka na Zamku Wawelskim, prawdopodobnie w apartamentach na I piętrze, t. j. tam, gdzie mieszkał podczas swego ostatniego pobytu w Krakowie.

Gen. Baden-Powell dziękuje Prez. Masaryk o problemie żydowskim za gościnę w Polsce.

Warszawa, 26 sierpnia. (PAT) Generał Baden-Powell nadesłał do wice-min. Składkowskiego pismo z ujętymi w serdeczne słowa podziękowaniami dla niego i dla premiera Jędrzejewicza

P. Prezydent Rzpłtej w Starachowicach i Skarżysku

Kielce, 26 sierpnia. (PAT) P. Prezydent Rzpłtej w towarzystwie wojew. Paciorkowskiego zwiedził onegdaj zakłady przemysłowe w Starachowicach, a dziś zakłady w Skarżysku.

Min. propagandy Goebbels przybędzie do Prus Wschodn.

Gdańsk, 26 sierpnia. (PAT) Wraz z uczestnikami raidu samochodowego do Prus Wschodnich, przybędzie w dniu 29 bm. minister propagandy Rzeszy Goebbels. Przyjazd tego ma mieć charakter nieoficjalny.

1045 AUT, 483 MOTOCYKLI. 5000 OSÓB.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT) Do propagandowego raidu do Prus wschodnich, który rozpoczął się już dziś, startuje 1045 samochodów i 483 motocykli, z załogą 5000 osób.

Masowe procesy w Sowietach

Moskwa, 26 sierpnia. (PAT) W Świerdłowsku toczy się proces 11-tu buchalterów uralskiej fabryki mechanicznej oskarżonych o oszukiwanie robotników przy wypłacie.

W okręgu wołżańskim w Saratowie, Samarze i Stalingradzie odbywają się masowe procesy przeciwko kierownikom elewatorów zbożowych. Przed elewatorami wznoszą się olbrzymie zapasy zwiezionego przez chłopów zboża, które gnije na deszczu i jest rozkradane. W ten sposób zmarnowało się na Ukrainie w r. ub. 220 milionów pudów zboża.

SAMOBÓJSTWO DYR. DRESDNER-BANKU W GDAŃSKU.

Gdańsk, 26 sierpnia. (PAT) Wczoraj w zamiarze samobójczym rzucił się z okna II piętra dyrektor Dresdner-Banku w Gdańsku, dr. Pohle, zabijając się na miejscu. Denat zamieszany był w procesie na fle erotycznym, jaki toczył się w tych dniach przed sądem gdańskim.

ŻYDOM WOLNO SIĘ JUŻ KAPAC.

Berlin, 26 sierpnia. (PAT) Wydany ostatnio zakaz wstępu dla Żydów do łazienek na podberlińskiej plaży w Wannsee został cofnięty.

Inspekcja starostw w Lubaczowie, Rawie Ruskiej i Jaworowie.

Wczoraj p. Wojewoda lwowski Belina-Prażmowski w towarzystwie naczelnika wydz. samorządowego Urz. Wojewódzkiego p. Tejszerskiego i radcy I Wagnera z Wydz. Bezpieczeństwa dokonał inspekcji starostw w Lubaczowie, Rawie ruskiej i Jaworowie.

GROZA POWODZI WE LWOWIE.

Wczoraj po południu nad Lwówem rozpułała się gwałtowna nawałnica. Strugi deszczu prażyły przez około dwie godziny miasto. Ulice rychło zamieniły się w rzeki. Doszło nawet do wypadku zalewu. Przy ul. Szpitalnej 56, płynąca ulicą woda zalała lokaleralni. Wezwano straż pożarną, która wodę szybko wypompowała.

za gościnę, jakiej doznał w Polsce. Naczelny skaut świata podkreśla z naciskiem, że Polacy cieszą się w jego ojczyźnie dużą sympatią i przyjaźnią, i że zwiedzenie Gdyni dało mu — pisze Baden-Powell — ogromne zadowolenie. Żałuje tylko, że pobyt jego musiał trwać tak krótko. List nadany jest z okrętu Calgaric.

Praga, 26 sierpnia. (PAT) Dyrektor Żydowskiej Agencji Telegraficznej w Nowym Jorku Jakób Landau przyjęty został przez prezydenta Masaryka. Prezydent Czechosłowacji oświadczył m. in., że śledzi z zainteresowaniem przebieg praskiego kongresu sjonistycznego i podkreślił, że jest pełen sympatii dla dążeń Żydów do stworzenia sobie w Palestynie siedziby narodowej.

Na pytanie, czy Liga Narodów zaj-

mować się będzie kwestią Żydów w Niemczech, Masaryk oświadczył, że sądzi, iż Liga istotnie zajmie się tą sprawą. Problem żydowski w Niemczech nie może bowiem być uważany za sprawę czysto wewnętrzną. Tysiące Żydów, którym odebrano możliwość egzystencji w Niemczech, przygotowuje się do opuszczenia Niemiec w liczbie coraz większej. Stwarza to naturalnie problem dla wszystkich państw, które udzieliły im azylu. Nie można oczekiwać że państwa te wezmą na siebie całe brzemie, stworzone przez jedno państwo. Należy jednak mieć nadzieję, że sytuacja zmieni się.

Księżę Pszczyński skazany na 3 tygodnie aresztu.

Katowice, 26 sierpnia. (PAT) 25 bm. przedpołudniem odbyła się przed sądem grodzkim w Mikołajowie rozprawa przeciwko księciu Pszczyńskiemu i syndykowi jego przedsiębiorstw Grolowi, oskarżonym o zatrudnianie obco-

krajowca Krogalla bez zezwolenia wojewody śląskiego. Sąd grodzki skazał księcia Pszczyńskiego na 3 tygodnie aresztu bez zamiany na grzywnę, Grola zaś na 5.000 zł. grzywny.

SANATORJUM W BATOWICACH

Telefon: Kraków 137-30 POD KRAKOWEM Adr. tel.: SANBA, Kraków

Zaburzenia układu nerwowego i przemiany materji, odwyżajania od narkotyków (alkohol, nikotyna, morfina, kokaina i t. p.), stany wyczerpania, kuracja tucząca i od-tłuszczająca.

Sanatorium prowadzone jest przez uniw. siły lekarskie; nieustanna opieka lekarska i pielęgnarska, instalacja elektryczna, woda zimna i ciepła w pokojach, ogrzane korytarze, wendy otwarte i oszkłone, kąpiele stonczno-powietrzne.

Trzy oddzielne pawilony w rozległych ogrodach, na stoku południowym, najnowsze sposoby leczenia, kuchnia dietetyczna pod nadzorem lekarskim.

Zgłoszenia do Zarządu Sanatorium:

BATOWICE, POCZTA RACIBOROWICE.

Proletariat nie reaguje na wezwania Międzynarodówki.

Paryż, 26 sierpnia. (PAT) Wczoraj w godzinach rannych na plenarnym posiedzeniu konferencji II. Międzynarodówki wygłosił przemówienie dep. Marquet, leader prawego skrzydła socjalistów francuskich. W przemówieniu swem Marquet podkreślił, że proletariat europejski nie reaguje już zupełnie na wezwania Międzynarodówki. Jako powód tej dramatycznej sytuacji mówca podaje nieudane eksperymenty socjalistyczne rządów socjalistycznych w szeregu państw z Rosją na czele.

Faszyzm jego zdaniem nie jest prze-

znaczony na eksport, gdy natomiast ideologia rasowości Hitlera dąży do zdobycia innych narodowości. Jeżeli zwycięży wola III. Rzeszy, która zmienia ideologię narodową w rasowa, to Europa wkroczy na drogę nieustannych wojen — dlatego mówca wypowiada się za przeprowadzeniem zasady narodowościowej.

W zakończeniu mówca uzasadniał potrzebę silnej władzy i autorytetu, która jedynie może zatrzymać wzrost amoralności społecznej, do czego nie jest zdolny kapitalizm.

Raid awionetek niemieckich

Berlin, 26 sierpnia. (PAT) Do I etapu w raidzie awionetek wystartowało wczoraj 123 aparaty. Pierwszy powrócił do Berlina por. Seidemann na aparacie typu Heinkel już o godz. 13.55, przebywszy około 1400 km. w czasie 7 godzin 55 minut. W czasie lotu nad Gdańskiem panowała burza.

Min. lotnictwa Goering wysłał z okazji przelotu awionetek niemieckich do redakcji „Danz. Vorposten” telegram, w którym m. in. zaznacza, że

każdy samolot przelatujący nad Gdańskiem jest pomostem między Gdańskiem a niemiecką ojczyzną.

MAKSYMALNA SZYBKOŚĆ

Berlin, 26 sierpnia. (PAT) Próba maksymalnej szybkości awionetek biorących udział w tegorocznym raidzie niemieckim, przeprowadzona na lotnisku w Staaken wykazała maksymalną szybkość bezwzględna 228 km. na godzinę.

Kanały oczyszczone z barykad

Paryż, 26 sierpnia. (PAT) Wczoraj policja przy pomocy marynarki oczyściła kanały z szeregu barykad, wzniesionych przez strajkujących. W wielu wypadkach pomagali policji nawet pracownicy kanałów. W niektórych miejscach statki wojenne rozbiły zapory.

Awantury na kongresie sjonistów.

Praga, 26 sierpnia. (PAT) Wczoraj wieczorem doszło w gmachu, gdzie odbywały się obrady 18 kongresu sjonistycznego do awantury między utrzymującymi porządek na kongresie organizacjami młodzieży sjonistycznej lewicowej a grupą młods. Żabiotyńskiego.

Zgłoszenia kandydatów na I. rok studjów na Politechnice lwowskiej.

Dziedkanat Wydziału inżynierji lądowej i wodnej Politechniki lwowskiej ogłosił terminy zgłoszeń dla kandydatów na I. rok studjów tego Wydziału. Zgłoszenia mają być dokonane osobiście 19 i 20 września b. r. Kandydaci muszą przestrzegać tego terminu, gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Do 15 września b. r. kandydaci mają złożyć opłatę za egzamin kwalifikacyjny w kwocie 34 zł. Na podstawie odcinka czeku, kandydaci zgłaszają się z kartą badania lekarskiego w dniu 18 września u jednej z komisji lekarskich wymienionych w szczegółowym ogłoszeniu na Politechnice. Ogłoszenie to podaje również program czynności, jakie należy wykonać, aby uzyskać wpis formalny w dniu 19 i 20 września. Egzaminy będą ogłoszone osobno.

Oświetlenie zegara ratuszowego.

Od grudnia ub. r. odbywają się próby oświetlenia zegara ratuszowego, próby w ostatnich tygodniach bardzo udane. Zamiast cyfr zobaczy lwowianin świetlną kreską, a zamiast wskazówek świetlną smugę, która naszym zdaniem mogłaby być czerwona.

Choć teraz o to, aby Magistrat zdecydował o przyjęciu projektu i instalacji przeprowadził. Onegdaj odbyła się wizja lokalna przez czynniki magistrackie i z Iona Rady miejskiej, Komisja bardzo sumiennie badała projekt, gdyż oglądano zegar aż z Wysokiego Zamku. Widok stamtąd b. efektowny a godziny odczytu się z wielką łatwością.

Próby oświetlenia reflektorami zawiody zupełnie. Widziało się jasno oświetloną wieżę a na wieży zamiast tarczy, wskazówek i cyfr, jedna wielka czarna plama.

Jak widzimy badania ukończone, a po trzydziestu latach deliberacji magistrackich, może w ciągu paru tygodni ujrzymy wreszcie oświetlony zegar lwowski.

Udział Lwowa w uroczystym obchodzie ku czci kr. Jana III. w Olesku i Podhorcach.

Wczoraj obradował miejski komitet turystyczny w Prezydjum m. Lwowa, który zajął się programem manifestacyjnego udziału m. Lwowa w obchodzie Sobieskiego, jaki odbędzie się w Olesku i Podhorcach. Pociąg specjalny z uczestnikami lwowskimi uda się do Oleska i Podhorzec w dniu 16 września. W tym dniu, jak wiadomo, Wojewódzki komitet Roku Sobieskiego w Tarnopolu urządza w obu tych miejscowościach uroczyste obchody, w których weźmie również udział znaczna ilość wojska. W dniu 16 września nastąpi również zakończenie raidu automobilowego i szereg innych imprez urządzanych ku czci Sobieskiego.

Wiadomości bieżące

27

sierpnia
1933

Niedziela

Józefa

Jutro: Augustyna

Wschód słońca 4:38

Zachód słońca 18:36

TEATR WIELKI.

Nieczynny z powodu ferii.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Niedziela, 27 sierpnia, o g. 7.30 „Moja Panna Mama” kom. w 3 akt. Verneuil'a
Poniedziałek, 28 sierpnia, o g. 7.30 „Moja Panna Mama” kom. w 3 akt. Verneuil'a
Wtorek, 29 sierpnia, o g. 7.30 „Moja Panna Mama” kom. w 3 akt. Verneuil'a
Środa, 30 sierpnia, o g. 7.30 „Moja Panna Mama” kom. w 3 akt. Verneuil'a
Czwartek, 31 sierpnia, o g. 7.30 „Moja Panna Mama” kom. w 3 akt. Verneuil'a

TEATR COLOSSEUM.

REWJA: „Dziś u pani Meli” i film „Próba miłości”.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Król pieści” (Harry Peel).

APOLLO: „Morphium”

ATLANTIC: „Pozwólcie mi żyć”.

CASINO: „Zbrodniarz”.

CHIMERA: „Dziewczę z gór”.

GRAZYNA: „Arjana” oraz rewja „Bu

jać to my”.

KOPERNIK: „General Czeng”.

MARYSIENKA: „Generał Czeng”.

MIRAŻ: „Flip i Flap” oraz „Nasze

niewinne narzeczone”

MUZA: „Co może Paryż” oraz „Mio

dowy miesiąc”.

PALACE: „Orlątko” z Janem Webe-

tem.

PAN: „Ten, który wrócił”.

PASAŻ: „Falszywy strzał”.

RAJ: „Nocne Sądy”.

STYLOWY: Z powodu rekonstruk-

cji kino nieczynne.

SWIT: „Hotel studentów” i „Pod

wrogim sztandarem”.

UCIECHA: „Serca na rozdrożu” i re-

wia.

— 0 —

— Teatr Rozmaitości. Jeszcze tylko kilka dni grać będzie Teatr Rozmaitości Verneuilowska „Moja Panna Mama”, która podbiła sobie wstępnym bojem serca publiczności lwowskiej. Burza oklasków i salwy śmiechu świadczy o tym, że komedia ta osiągnęła swój cel, rozwesela smutnych i straszkanych. A to że dziś trudno w dzisiejszych czasach kryzysowych. Spieszmy więc w niedzielę wszyscy do Teatru Rozmaitości podzielić kłopoty „Mojej Panny Mamy” i uśmieć się z nich do woli. Pamiętajmy wszyscy, że śmiech to zdrowie, a to lekarstwo znajdziemy wszyscy w Teatrze Rozmaitości.

W głównych rolach p. Strachocki, Niczewska, Dabrowski, Ratschka, Czalkowska, Jaśkiewicz i inni.

Bilety do nabycia w Kasach Teatrów Miejskich i w Kasie Biura Abo Rutowskiego 2. tel. 26—56.

— Colosseum. Dziś i w dniu następnym powtórzoną zostanie doskonała rewja pt.: „Dziś u pani Meli” w wykonaniu pierwszorzędnej zespołu „Perskie Oko”. Na ekranie po raz pierwszy we Lwowie ostatni przebieg Paramountu p. t.: „Próba miłości” z Mirian Hopkins w roli głównej. Dziś początek o godz. 3-ciej.

— Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski zawiadamia swych członków że Walne Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 3 września b. r. o godz. 15, w sali Żyd. Gminy Wyznaniowej, przy ul. Bernejskiej 12.

— Wizytacja kanoniczna J. E. Ks. Arcybiskupa dr. Twardowskiego. J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita dr. Bolesław Twardowski odbędzie wizytę kanoniczną dekanatu szczerczeckiego w następującym porządku: w Hodowicy 27 sierpnia, w Nawarji 28 i 29, w Pustym lasie 30, w Siemianówce 31, w Szczercu 1 września, w Rakowcu 2, w Wołko wie i 3 4, w Krotoszynie 5 i w Dawidowie 6 września.

— Powrót z urlopu dyrektora Lasów Państwowych inż. Szuberta. Dyrektor Lasów Państwowych we Lwowie inż. Szubert przerwał urlop wypoczynkowy i wczoraj objął urzędowanie.

Upraszamy przed ZAKUPEM OGLĄDNĄĆ NASZE
ORYGINALNE MODELE PARYSKIE
i przekonać się o JAKOŚCI I CENIE
naszych towarów. Największa
pracownia kuśnierska

FUTRA-BERNFELD

otwarcie
we wrześniu.

LWOW, LEGJONOW 7.

Dlaczego rocznicę Obrony Lwowa obchodzimy w tym roku łącznie ze Świętem Niepodległości.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA M. LWOWA P. WACŁAWA DROJANOWSKIEGO.

Na onegdajszym posiedzeniu Komitetu obywatelskiego, o czym donosiliśmy, p. prez. Drojanowski wygłosił następujące przemówienie:

Celem dzisiejszego zebrania obywatelskiego jest ukonstytuowanie się Komitetu Obywatelskiego Obchodu 15-tej rocznicy Odzyskania Niepodległości i Obrony Lwowa.

W dniu 11 listopada Polska święci swoje doroczne, państwowe święto, święto Odzyskania Niepodległości. Lwów — specjalnie — obok święta ogólnopolskiego — obchodził w listopadzie swoją wielką rocznicę lokalną, rocznicę krwi i chwaly trzech tygodni listopadowych 1918 roku.

Fragancę w bieżącym roku uczcił te historyczne dni w sposób szczególnie uroczysty, inicjatorowie dzisiejszego zebrania planują skoncentrowanie uroczystości listopadowych w jednym dniu, w dniu który będzie równocześnie świętem ogólnopolskim i świętem Obrony Lwowa t. j. w dniu 11 listopada. To związanie czasowe obu rocznic nie jest czemś mechanicznym i dowolnym — przeciwnie, obie rocznice wiążą się ściśle ze sobą.

Jeśli w Obronie Lwowa patrzymy z perspektywy kilkunastu choćby lat, które nas dzielą od wypadków 1918 r., to coraz jaśniej wypukła nam się jeden den moment dominujący: Obrona Lwowa — to nie tylko triumf oręża, dzieła odwagi i męstwa, żołnierski odruch niezłomnych Lwowczyków. Obrona Lwowa, — to także, a powiedziałbym nawet to przede wszystkim zwycięstwo człowieka nad sobą samym, zwycięstwo najpiękniejszych instynktów wielkiego poświęcenia, nie oglądającej się na nic ofiary, radości, poświęcenia się, jednym słowem zwycięstwo pierwszorzędnych bohaterów duszy ludzkiej nad własną słabością i zalekaniem, nad bojaźliwością i ostrożnym waznieniem szans nad głosem osobistego spokoju i wygody po kilkuletniej wojnie światowej.

Obrona Lwowa poczęła się więc z tych samych sił duchowych narodu, które dźwignęły Polskę do Niepodległości, a których ucieleśnieniem i sym-

bolem jest Józef Piłsudski. I to jest moment, który wymaga silniejszego, niż dotychczas, podkreślenia łączności, istniejącej między datami lwowskie go Listopada i Świętem Niepodległości.

Jednakże oba te fakty historyczne święcone dotychczas dwiema rocznicami, z których jedna, granicami trzech tygodni zakreślona, kalendarzowo obejmuje drugą, zlewając się z nią już sła chronologią w jedną całość — oba te fakty łączy nie tylko wspólność podłoża psychicznego, na którym wyrosły i wydały owoce. Łączą je również cel, treść, istota i skutki historyczne, wspólne obu fenomenom. Tworzą one nierozdzielalną całość, stanowią jeden i ten sam proces dziejowy. Obrona Lwowa nie jest czemś oderwanym, czemś co żyło samodzielnym, zamkniętym w sobie życiem, co miało odrębne, sobie tylko właściwe przyczyny i skutki. Obrona Lwowa — to część całości, to jedno z ogniw wielkiego procesu dziejowego, który rozwijał się na ziemiach całej Polski w momencie, gdy przygasły ognie wojny światowej, procesu dziejowego — Narodzin Wielkiego Państwa. Proces ten w różnych częściach Polski rozwijał się w różny sposób, różne też były siły oporu, które miał do przełamania. Nie trzeba udawać, że w procesie Narodzin Państwa Polskiego odcinek walki, któremu na imię „Lwów” musiał pokonać największe siły oporowe, największe złożył ofiary, najwięcej wydobyl z siebie bohaterstwa i poświęcenia, najlepiej zasłużył się Ojczyźnie. I to jest dalszy argument przemawiający za tem, by święto Miasta Żołnierza, święto wielkiego czynu około wskrzeszenia Państwa i wytyczenia mu należnych granic od wschodu było obchodzone w dniu Święta Niepodległości.

Jak zaznaczyłem na wstępie, jest intencją inicjatorów, by rocznica Listopada była w tym roku święcona w sposób szczególnie uroczysty, by wzięło w niej czynny udział całe społeczeństwo. (Okłaski).

— Z Państwowego Instytutu Dentystrycznego. W wyniku wyborów władz akademickich Akademii Stomatologicznej w Warszawie od d. 1 września 1933 r. rektorem zostanie prof. zwyczaj. Uniw. Warsz. dr. Roman Nitsch, prorektorem — prof. zwyczaj. dentystryki zachowawczej dr. Hilary Wilga.

— Przebudowa górnej ulicy Stryjskiej — z Funduszu Pracy. Wydział techniczny Magistratu przystąpił do przebudowy górnej ul. Stryjskiej t. j. od Szkoły kadeckiej do dawnej rogatki. Roboty wykonywane są z Funduszu Pracy i będą ukończone przed zimą. Komunikacja na tym odcinku odbywa się podczas przebudowy jezdni po jednej stronie jezdni.

— Rezygnacja prowizorycznego Komornika p. Siemaszki. W związku z wykamli lustracji przeprowadzonej u prowizorycznego komornika p. Siemaszki we Lwowie, dowiaduje się Agencja Wschód, że komornik p. Siemaszko zgło-

sił rezygnację, która została przyjęta. Należy donieść, że niedobór kasowy okazał się mniejszy, aniżeli wykazywały pierwsze obliczenia i obecnie wynosi 377 zł. 30 gr., która to kwota znajduje pełne zabezpieczenie.

— Samozwająca Instytucja. W Krakowie powstała instytucja p. n. Syndykat Prasowy. W rozsyłanych przez siebie okólnikach i cyrkularzach Syndykat Prasowy mianuje się „instytucją centralizowanych organizacji wydawniczych”. Wobec tego władze Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism wyjaśniają, iż wymieniony Syndykat Prasowy ani nie centralizuje, ani nie reprezentuje żadnej organizacji wydawniczej. Ponadto przypomnieć należy, iż w swoim czasie Syndykat Dziennikarzy krakowskich wyjaśnił publicznie, że wyżej wymieniony Syndykat Prasowy niema nic wspólnego również z organizacją zawodową dziennikarzy polskich wogóle „a krakowskich w szczególności.

Obchód ku czci króla Jana III. w Żółtkwi.

Komitet obchodu 250-lecia zwycięstwa Jana III. Sobieskiego pod Wiedniem ustalił program uroczystości w dniach 23 i 24 września b. r. Punktem kulminacyjnym bogatego programu będzie wmurowanie tablicy pamiątkowej na zamku królewskim i ufundowanie Krzyża pamiątkowego na Haraju. Komitet uchwalił też odnieść się do rady miasta w Żółtkwi z propozycją nazwania jednej z ulic lub placów miasta ulicą względnie placem Odsieczy Wiedeńskiej, oraz ufundowania stypendjów dla młodzieży rzemieślniczej, płatnych 12 września każdego roku.



CENNIK JESIENNY PIERWSZEJ WIEDENSKIEJ CHEMICZNEJ PRALNI I SZTUCZNEJ FARBARNI

Lwów, ul. Leleweła 5 b. Telefon 80-58.

Chemiczne czyszczenie ubrania męskiego	zł. 4-
Farbowanie ubrania męsk. lub płaszcza damsk.	zł. 6-
Chemiczne czyszczenie płaszcza męskiego lub damskiego	zł. 4-
Chemiczne czyszczenie kostiumu damsk.	zł. 3-50
Chemiczne czyszczenie sukienki	zł. 2-50
Chemiczne czyszczenie sweteru	zł. 1-
Bluzki jedwabne	zł. 1-20
Spodniczka	zł. 1-30

Dla P. T. Urzędników państw. 10 procent opustu. Odbiór i dostawa bezpłatnie.

Specjalność: czyszczenie kilimów i tytanek. Dla filii z prowincji ceny zniżone. 1056

NOWO OTWORZONY „DOM NOWOŚCI”

Lwów, Sykstuska 3
poleca na sezon jesienny najnowsze materiały sukienne, jedwabne specjalny gatunek na przepisowe mundurki studenckie oraz wyprawy ślubne po cenach bardzo przystępnych. 1679

11-ty jubilat P. L. L. „Lot”.

Pilot Polskich Linii Lotniczych „Lot” p. Józef Jakubowski ukończył w ostatnich dniach w czasie lotu z Gdańska do Warszawy 500.000 klm., przebytych w służbie polskiego pilota komunikacyjnego. Jubilat jest jedenastym z rzędu pilotem „Lotu”, który przebył tak olbrzymią drogę podobiotczną, dłuższą znacznie od podróży na księżyc i przekraczającą 10 okrążeń kul ziemskiej. Dystans ten p. Jakubowski przebył w codziennych lotach na liniach komunikacyjnych. Zarówno p. Jakubowski, jak i jego koledzy „półmilionerzy”, którzy pracują w P. L. L. „Lot” od szeregu lat, cieszą się jaknajlepszym zdrowiem. Świadczy to najlepiej z jednej strony o bezpieczeństwie naszej komunikacji lotniczej, z drugiej zaś rozsiewa zupełnie błędne przypuszczenie, jakoby „latanie” wywierało ujemny wpływ na zdrowie. Świetna kondycja naszych „milionerów powietrznych” dowodzi, że częste przebywanie w samolocie, w czystych przestworzach, zdala od kurzu i oparów przyziemnych nie tylko nie jest niezdrowe, ale przeciwnie — wywiera dodatni wpływ na organizm ludzki.

Obraz Rembrandta za... 20 franków.

Jeden z paryskich zbieraczy obrazów zakupił na znanym rynku „Marche aux Puces” (Pchlim Targu) obraz za 20 fr. Po bliższym zbadaniu okazało się, iż jest to autentyczny Rembrandt, przedstawiający widok kanału. Jest to jeden z 16-tu znanych ogółem pejzaży Rembrandta. Francja w zbiorach swoich zarejestrowała dotychczas tylko jeden egzemplarz.

R. Drzazga poleca koldry, materace, przerabia koldry po 5 zł., materace po 7 zł. — Chorażczyna 5 obok klas „Apollo”. 1654

Antyżydowskie wystąpienia ukraińskich nacjonalistów.

Od bicia szyb do zatruwania studni.

Energiczne zarządzenia zapobiegawcze władz bezpieczeństwa.

Prasa żydowska przynosi szereg informacji, dotyczących antyżydowskich wystąpień ukraińskich nacjonalistów na terenie Małopolski Wschodniej. Prasa żydowska podaje, że wystąpienia te posiadają charakter masowy i rozwinęły się na większą skalę na początku tego roku, na tle różnych aktualnych wydarzeń.

W poszczególnych powiatach nacjonalści ukraińscy posługiwali się w swej robocie antyżydowskiej nazwiskiem Hitlera. W całym szeregu wypadków m. in. na tle bojkotu monopolów państwowych przez nacjonalistów ukraińskich wybito szyby w domach i sklepach żydowskich. (Powiaty: sokalski, bóbrecki, doliniński i samborski). Były też częste wypadki, że nacjonalści ukraińscy nie ograniczali się do wybijania szyb, ale nawet rozwijali akcje niszczytelską, wyrwali w domach żydowskich ramy okienne, zrywali godła państwowe przy placówkach sprzedaży wyrobów monopolowych, godła te niszczyli i rzucali do błota, (powiat sokalski).

Agencja „Wschód“ dowiaduje się, że doniesienia prasy żydowskiej znajdują pełne potwierdzenie. Władze bezpieczeństwa we wszystkich poszczególnych wypadkach podjęły energiczne śledztwa i zarządziły co należy, by z jednej strony wykryć sprawców wystąpień antyżydowskich, z drugiej zaś ścigać tych, którzy propagując hasło bojkotu wyrobów monopolowych państwowych, dopuszczali się niszczenia godła państwowego i stosowali terror wobec mieszkańców miasteczek i wsi.

W bardzo znacznej ilości wypadków sprawcy ekscesów zostali aresztowani i oddani sądowi. Agitacja ukraińskich nacjonalistów zmierzała również do propagandy na terenie kościelnym. Wywieszono np. kartki i plakaty z napisem: „Módlcie się za Hitlera i Konowca“. Wielu Żydów otrzymało listy z groźkami, był nawet wypadek, że groźono wysadzeniem domu żydowskiego w powietrze. Wzywano Żydów do opuszczenia odnośnych miejscowości, a ró-

wnożeście nawoływano ludność ukraińską do nabywania towarów w ukraińskich kooperatywach przy równoczesnym ostrym bojkocie sklepów żydowskich. Były wypadki, że w nocy wykoszono na znaczniejszych przestrzeniach zboże, będące własnością Żydów. W jednym wypadku Ukraińcy nacjonalisci podpaliли 400 kóp kory świerkowej własność jednego z Żydów. (Powiat żydaczowski). Zwolennicy OUN stosując bojkot ludności ukraińskiej, kupującej u Żydów w miejscowości Dubrawce pow.

żydaczowskiego, wlałi do studni znaczną ilość kreoliny. Sprawa wywołała wielkie oburzenie wśród samych Ukraińców, potępiających taką akcję trucielską, stosowaną przez OUN. Na leży dodać, że wypadków wlewania kreoliny do studni było kilka.

Jak się dowiaduje Agencja Wschód, we wszystkich wypadkach władze bezpieczeństwa poczyniły bardzo ostre zarządzenia, celem ujawnienia sprawców, ukarania ich i zapobieżenia podobnym wystąpieniom na przyszłość.

50-lecie wybuchu wulkanu Krakatau.

W sobotę 26 sierpnia b. r. upłynęło 50 lat od największego w historii wybuchu wulkanu Krakatau, podczas którego zginęło blisko 50.000 osób.

Ten potwór-wulkan, dziś zanurzony prawie po sam szczyt w otchłamiach oceanu, znajdował się na wyspie położonej między Sumatrą i Jawą. Do r. 1883 były tam dwa wulkany, które w 1680 i 1684 r. potężnymi wybuchami zniszczyły ogromny obszar ziemi. Przez dwieście lat wulkan-potwór był spokojny. Dopiero w nocy z 26 na 27 sierpnia 1883 r. nastąpił wybuch, jakiego nie zna współczesna historia. Obydwa wulkany wybuchły z taką siłą, że prawie cała wyspa została wysadzona i wrzucona do morza. Wskutek wstrząśnienia powstała ogromna, blisko 40 mtr. wysoka fala, która ciągnęła się poprzez Jawę i Sumatrę, do Japonii, Australii, a nawet południowej Ameryki. Blisko 50.000 osób zginęło podczas tego strasznego wybuchu. Z zieleńców ogniem i lawą przepaści wydobywały się olbrzymie masy kurzu wulkanicznego, które gnane wiatrami okrażały dookoła całą kulę ziemską przez kilka miesięcy, przyciemniając słońce. Warstwa popiołu grubości 70 mtr. pokryła całą pozostałą część wyspy.

Detonacja Krakatau słyszano na Filipinach, w środkowej Australii i na Madagaskarze. Wstrząśnienie odczuwano na całym świecie.

Dawna wyspa Krakatau została znieśiona. Nad powierzchnią morza sterczy odtąd tylko szczyt o powierzchni 10 km. kwadr., pokryty popiołem. Lecz wiatry i ptaki niosły tam nową roślinność i popiół ten ożył. Dzięki dużej urodzajności okolic zwrotnikowych w spa szybko zamieniła się w niebywałą żyzną rolę.

Od roku 1928 począł znów wulkan, zanurzony w głębiny morza, dawać znaki życia i niepokoił ludność częstymi wstrząsami ziemi i morza. W odstępach kilkumiesięcznych wzbierają w okolicy Krakatau olbrzymie masy wody, które ciskają lawę i kamienie aż do wybrzeży Sumatry i Jawy. Ostatnio znaczną erupcję zanotowano 14-go sierpnia 1930 r.; powstały wówczas słupy wodne o wysokości blisko 200 mtr. średnicy zaś około 1 km.

Wyspy Sundajskie należą do najbardziej wulkanicznych ośrodków ziemi. Na wyspach tych znajduje się blisko 100 czynnych wulkanów, które z powodu swych nagłych wybuchów silnie niepokoją ludność. Głód zmusza jednak wieśniaków i plantatorów wulkanicznych obszarów do zamieszkiwania na tej bądź o bądź bardzo urodzajnej glebie. W roku 1919 podczas wybuchu wulkanu Kleot na Jawie zginęło blisko 6.000 osób.

Rząd holenderski założył ostatnio celem stałej obserwacji wulkanów Krakatau i Kleot własną stację obserwacyjną, która zorganizowała 30 punktów obserwacyjnych na całym obszarze wyspy. Kierownik obserwatorium ma do pomocy 200 asystentów i sił pomocniczych. Nawet w kraterze wulkanu założono stację obserwacyjną, z opatrzoną w maski gazowe celem ustalenia we właściwym czasie tworzenia się gazów trujących. Jest nadzieja, że dzięki pomiarom temperatury, badaniom kamieni i wierceniom będzie można przewidzieć w porę wybuch wulkanu i ostrzec ludność przed gnozącą katastrofą.

Ostatnio sygnalizują z wyspy Sumatra o groźącym wybuchu wulkanu w okolicy miasta Palembang.

T. T.

Przemówienie na kongresie bratisławskim ogłoszone z Krakowa.

Nienotowaną dotychczas w historii radiofonji przysługę odda radio międzynarodowemu zjazdowi prawników słowiańskich, który odbędzie się w Bratisławie, oraz polskiej propagandzie zagranicznej. Wspomniany zjazd odbędzie się dnia 9 września b. r. Jednakże przewodniczący tego zjazdu prof. dr. Kazimierz Kumaniecki, przebywa od kilku tygodni w jednej z kliniek krakowskich, złożony niemożnością. Rzecz jasna, iż prof. Kumaniecki nie może wziąć udziału w zjeździe, wskutek czego przewodnictwem kongresu prawników państw słowiańskich w Bratisławie przeszłoby w inne ręce.

W ostatniej jednak chwili przychodzi z pomocą radio. Oto „Polskie Radio“ postanowiło zainstalować w klinice krakowskiej dnia 9 września mikrofon, dzięki któremu punktualnie o godz. 9'00 prof. dr. Kazimierz Kumaniecki wygłosi przemówienie inauguracyjne jako przewodniczący zjazdu prawników, zebranych w Bratisławie. Kongres prawników odbierać będzie przemówienie prof. dra K. Kumanieckiego, dzięki głośnikom zainstalowanym na sali obrad. W ten sposób radio oddało dużą przysługę kongresowi, pełniąc równocześnie swą rolę propagandową na terenie zagranicznym.

Samobójcza śmierć lwowskiej telefonistki.

Późnym wieczorem w Zimnej Wódce koło Skniłowa odebrała sobie życie telefonistka lwowskiej centrali „Pasty“, 28-letnia Kamila Jarosówna. Bezpośrednio przed samobójstwem widziano ją na pogrzebie zmarłego tragicznie pilota, por. Ziembę. Szła w kondukcje w towarzystwie swego narzeczonego, podoficera 6 p. lotn. Po pogrzebie podoficer odprowadził narzeczoną do jej mieszkania i tam przez nieuwagę zostawił swój służbowy rewolwer.

Po wyjściu narzeczonego Jarosówna wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie. Przyczyny samobójstwa — mimo śledztwa policyjnego — są nieznane.

**SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU**

Frekwencja w teatrach.

Interesujące obliczenia statystyczne.

Teatry stałe w Polsce przechodzą ciężkie przesilenie polegające przede wszystkim na ciągłym spadku frekwencji. Trudno ustalić istotne przyczyny tego niepożądanego zjawiska. Wskazywano, że zawinił niedość staranny dobór utworów scenicznych, brak dużych talentów zarówno aktorskich jak autorskich i t. p. Nie ulega wszakże wątpliwości, że zmniejszone dochody zmusiły publiczność do ograniczania się w wydatkach przedewszystkiem w zakresie zaspakajania, t. zw. potrzeb kulturalnych, do których należy i teatr. Kino i radio też prawdopodobnie odegrały w tej mierze pewną rolę.

Według ostatnich danych Gł. Urzędu Statystycznego wszystkich teatrów stałych w Polsce liczone ogółem 54, z tego połowa, t. j. 27 przypadają na woj. centralne, 5 na wschodnie, 12 na zachodnie i 10 na południowe. Według specjalności 5 przypada na operę i operetkę, 22 na dramat i komedję, 27 należy do typu mieszanego.

We wszystkich tych teatrach liczone (w liczbach zaokrąglonych) w r.

1932 — 36.200 miejsc, z tego 17.300 miejsc przypada na woj. centralne, 3.900 na wschodnie, 7.600 na zachodnie i 7.400 na południowe. Ogółem sprzedano 4.559 tys. biletów, z tego na teatry woj. centralnych przypada 2.095 tys., na wschodnie 458 tys., na zachodnie 1.074 tys. i na południowe 932 tys. (zauważyć tutaj należy, że dla woj. południowych brak danych wyczerpujących, przyjęto zatem w obliczeniach przeciętne dla całej Polski).

Jeżeli przejść do najważniejszej interesującej ogół kwestji — frekwencji w teatrach naszych, to się okaże, że na jedno miejsce teatralne w Polsce w ciągu całego roku przypada 125,9 widzów, przyciem w woj. centralnych przypadnie 121,1, we wschodnich 117,4, w zachodnich 141,3 i w południowych 125,9. Ponieważ trudno się zorientować, czy to mało, czy dużo i jaki należałoby stąd wysnuć wniosek dla frekwencji teatralnej, należy wziąć pod uwagę pewne okoliczności, towarzyszące życiu teatralnemu. Ponieważ w większości teatrów za nielicznymi wyjątkami

mi paru uroczystych świąt przedstawienia są dawane prawie codziennie, przeto należałoby przypuścić, że dni, w którym odbywają się one, jest w roku około 360. O ileby zatem teatr był pełniony był w 100%, t. j. gdyby wszystkie bilety były wysprzedane, to na jedno miejsce wpadałoby 360 widzów. Ponieważ zaś, jak to wynika z przytoczonych liczb tak nie jest, to oczywiście przeciętne zapelnienie widowni jest bardzo dalekie od 100%. Okazuje się zatem, że przeciętne zajętych miejsc w teatrach w Polsce będzie tylko 35%, przyciem w woj. centralnych liczba ta wyniesie 33,6% we wschodnich 32,6%, w zachodnich 39,3 proc. i w południowych 35,0%. Im dalej zatem na wschód, tem frekwencja teatralna jest mniejsza. Ale nawet w woj. zachodnich gdzie stosunkowa cyfra jest najwyższa, wypełnienie widowni nie sięga nawet 50%, innemi słowami przeszło połowa sali jest stale pusta. Jeżeliby nawet przypuścić, że w obliczeniu powyższem popełniono ten błąd, że w teatrach jest nie 360, lecz cokolwiek mniej dni widowiskowych, to odsetek wypełnienia, czyli faktyczna frekwencja w teatrach niewiele się powiększy.

Całkiem zrozumiałą zatem jest rzecza, że teatry nasze są przedsięwzię-

ciem deficytowem i bez jakiegokolwiek starania zasłuki pieniężnego istnieć właściwie nie mogą. Jeżeli którykolwiek teatr ma frekwencję większą, to tembardziej przerażające pustki będą w innych. W dzielnicach wschodniej teatry stały bez subsydium w obecnych warunkach jest wręcz nie do pomyslenia.

O powodzeniu teatru decyduje oczywiście i to, jaką ilość widzów może dostarczyć teatrowi ludność danego terenu. Okaże się zatem, że na tysiąc mieszkańców woj. centralne w ciągu całego roku dają teatrowi 153 widzów, woj. wschodnie — 80, zachodnie 234, a południowe — 140. Dla większej wyrazistości, jeżeli ilość tych widzów (na tysiąc mieszkańców) w woj. wschodnich oznaczyć liczbą 100, to dla woj. centralnych otrzymano liczbę 191, dla zachodnich — 293 i dla południowych — 175. Ludność więc woj. zachodnich stosunkowo 3 razy częściej bywa w teatrze, aniżeli we wschodnich. Na jedno przedstawienie teatralne w woj. centralnych i południowych tysiąc mieszkańców dostarcza przeciętnie 0,4 widza, we wschodnich — 0,2 i w zachodnich 0,7. Nic dziwnego, że przedsiębiorstwa teatralne u nas do intratnych nie należą.

A. P.

NOWELE KONKURSOWE

NIE-GÓRAL.

STEPOWE DUSZE.

Ogień dogasał. Dookoła noc. Cudna, azjatycka noc, bez najmniejszego wietrzyku, nie zabarwiona najmniejszą chmurką. Cichość tak ogromna, że słychać bicie własnego serca i łomot skroni.

Siedziałem, nogi podwinąwszy pod siebie, na sposób turecki i pałac fajkę, patrzyłem w gasnące węgielki. Naprzeciw mnie, w tej samej pozycji siedział stary Kirgiz — Ahmed Ferydż, najstarszy z rodziny Ferydżów. Turban opadł mu na czoło, a z pod turbanu czerwieniła się miedziana jego twarz, która od ognia nabrała koloru wypalanej cegły. Oczy utkwił w jeden nieokreślony punkt i siedział bez ruchu jak posąg.

A nad nami nieruchomy błękit z zawieszonymi na nim gwiazdami i pełnią księżyca. Daleko ozwało się ciche rżenie koni — i znów cisza. To służba Ahmeda pasie w stepie niezliczone stada baranów i dzikich biegunów sybirskich.

Nałożyłem, już po raz nie wiem który, fajkę liściem tytoniu z Taszkientu i ciągnąc wonny dym z długiego cybucha, patrząc na bezmiar traw, nieruchomy baldachim gwiazd, na gasnące węgle i starego Kirgiza — mimowoli poczęłem marzyć.

— Mój Boże ileż to człowiek przeżył. Ileż to narodów, krajów, pojedynczych twarzy przesunęło się jak w kalejdoskopie, — a z tego wszystkiego pustka... Przerażająca pustka w duszy. Nic realnego, tylko mgła i mgła bez końca.

Czasem niby rozbudzenie, zabyłśnie jaśniejsza chwila, gdy ktoś, przypadkiem, wspomni coś „naszego“; gdy wiatr przyniesie zapach sosnowych lasów i jałowców; gdy przyniesie szmer samotnej na miedzy gruszy; gdy tęsknota pokaże kapliczkę z upadkiem Chrystusa, opuszczoną gdzieś na rozstajach; gdy zawieje wiatr, jak podobny do naszego; gdy czyjś głos, śpiew, zapach przypomni coś — co było tam — i wtenczas drga serce i bezwładnie wyciągają się ramiona.

O, Tatry moje! Ja syn wasz — oderwana huraganem wojny igła kosodrzewiny! O, jakże tęsknię do was! O, z jakąż miłością tulię się do waszych piersi z granitu i piję rozkosz waszego oddechu.

Marzyły się duszy cudne sny.

Widziałem wszystko tak, jak zostawiłem siedm lat temu: ojca pochylonego nad warsztatem, matkę z oczyma zapadłymi od ciągłych łez, zapatrzoną w ciemną noc — żali nie ujrzy... Słyszałem wiatr gnący gałęzie drzew w naszym ogrodzie, majaczyły się jakieś krzyże, czyjś krzyk, jakiś ogromny ból a nad tem wszystkim — czarny całun nieba bez gwiazd, bez księżyca i bez nadziei.

Daremnny krzyk duszy.

Noc i cisza.

Choćby maleńki powiał wiatr i przyniósł zapach czeremchy, jodeł, lawendy lub bzu.

Stady Ahmed poruszył się, popatrzył na mnie sennymi oczyma i westchnął. Ręce jego dłużej, żyłaste rozplotły się, podniosły na wysokość uszu i Ahmed, kiwając się, szeptał modlitwę nocną do Ałłacha.

A dookoła bezbrzeżna przestrzeń cichych drzew.

A w górze bezmiar gwiazd.

Tylko za mną w tyle, może o sto kroków, mającą dwa alusy jak kretowiska. W jednym z nich mam przepędzić noc, zaś o cel drugiego pytałem już raz Ahmeda, lecz odpowiedzi nie otrzymałem.

Dopiero dwa dni byłem gościem Ahmeda, a już jutro Ali sługa jego, miał mnie odprowadzić do Bijska, skąd miałem nadzieję dostać się do Mandżurji, a stamtąd do Chin. Ahmeda poznałem pół roku temu w kopalni miedzi na Uralu. Przyjechali wtenczas bolszewicy szesnastu samych naczelników rodowych, jako zakładników, i przymuszali ich do pracy w kopalni, co im się jednak nie udało. Po paru dniach z niewiadomej przyczyny zabrali ich i powieźli do Omska, co jednak nie przeszkodziło mi poznać się z Ahmedem, jako jedynym między zakładnikami, który jako tako rozmawiał po rosyjsku. Wtenczas to prosił mnie Ahmed, gdybym kiedykolwiek był

w okolicach Bijska, bym do niego zagościł. Gdy wyraziłem powątpiewanie, czy potrafię znaleźć go w bezmiernym stepie — stary uśmiechnął się tylko i rzekł: — Ahmed — Ferydż każdy znać. Na cały step każdy znać. — Tydzień temu uciekając z przekłętą kopalnią, znalazłem go w ciągu dwu dni, pod tym wspaniałym adresem.

Stary przyjął mnie tak, jak przyjmuje prawdziwy syn stepu i syn Ałłacha. Umył moje nogi, otarł brzegiem swej szaty, posadził u ogniska i przysiął nie oddać nikomu. A trzeba wiedzieć, że potęgą to była mielada. Car rosyjski miał bardzo długie ręce, bolszewicy nieporównanie dłuższe, lecz do kirgizkich „sakli“ nie osiągały. Wiedziałem o tem i byłem bezpieczny. Jadłem placki hreczane i pszenne, baranie jelita z kaszą, pił kumys, żuł konopne siemię i palił wonny tyton z Taszkientu, nie troszcząc się o pogoni posłaną moim szlakiem.

Ahmed skończył modlitwę, popatrzył na gwiazdy i szepnął:

— Brat spać, już późno — Ahmed także spać — poczem lekko gwizdnął przez zęby.

W tej chwili, jak senna mara, wyłonił się przedemną maleńki człowieczek o twarzy matowo czarnej, w ogromnym zawoju na głowie i dotknawszy mojego ramienia, szepnął:

— Pan spać, Ali zaprowadzi.

Wstałem i podawszy dwa palce staremu Kirgizowi, który je lekko uściśnął, odszedłem z Ałim. Tak było wczoraj i tak jest dzisiaj. Wiedziałem, że zaprowadzi mnie do namiotu pełnego skór, wielbłądziej i baranich, tam ułoży na posłaniu, nakryje, a sam kucznie u moich nóg jak pies. Wiedziałem także, że po przebudzeniu zobaczę go stojącego z dzbankiem wody i garścią konopnego siemienia.

Ali był to stary, sześćdziesięcioletni Baszkir, pies Ahmeda. Był u niego od dziecka i tu się zestarzał. Teraz, gdy siedł koło mnie zgarbiony, bosemi stopami zaledwie dotykając ziemi, w ogromnym, zielonym w dzień a czarnym w nocy turbanie, który czynił niesamowity kontrast z maleńką, jak u dziecka głową i chudymi piszczelami ramion, miałem wrażenie, że duch Sybiru stąpa przy mnie, by pokazać mi tajemnice stepów.

Stanąłem i wskazując tajemniczy alus przed nami, spytałem:

— Ali, co tam jest?

Ali spojrzał, położył palec na ustach i oglądając się trwożnie, odpowiedział:

— Ali nic nie wiedzieć... nie wolno wiedzieć. Tam ból i rozpacz Ahmeda.

Ciekawość moja doszła do punktu kulminacyjnego. Takie słowa wychodzące z ust półdzikiego Baszkira były dla mnie niespodzianką.

— Powiedz Ali, ja nikomu nie powiem... nawet bratu mojemu.

Lecz Ali schylił się jeszcze bardziej, złożył ręce na piersiach i poszedł dalej bez słowa.

W namiocie położyłem się na zwojach skór, lecz tajemniczy alus nie dał mi zasnąć. Zacząłem więc rozmowę z Ałim, z początku o nim samym, aż wreszcie powoli zszedłem na temat, tak dla mnie ciekawy. Poczciwy Ali, sam o tem nie wiedząc, wygadał mi wszystko.

Ali mówił językiem rosyjskim z mieszaniną baszkirsko - kirgizką, będąc się jednak starał powtórzyć to jak najdokładnie.

„Ali jest biedny jak pies. Ali nie chce żadnych alusów, nie chce żony — Ali nie chce nic. Mógł być bardzo bogaty, lecz wszystko oddawał bratu, który mieszkał gdzieś koło Kisztymu na Uralu i był bardzo bogaty. Ali już jest u Ahmeda od ośmiu lat życia. Pasał barany, potem konie a wreszcie został najwierniejszym sługą i nie odstępował pana swego nigdy. Ali pamięta wszystko. Pamięta piękne lata, gdy pan jego był młody, gdy razem z nim przebiegali step we wszystkich kierunkach i tam... i tam... i tam. — Tu zrobił trzy ruchy ręką w kierunku wschodnim, południowym i północnym. — Aż wreszcie, trzydziści pięć lat temu ożenił się Ahmed. Wziął córkę przyjaciela swego Akbah-Dżongji i zapłacił za nią sto koni. Najpiękniejszą była z najpiękniejszych. Umieścił ją w sakli, która obita była ada-

maszkim i czewrą... I od tego dnia nie znalazł spokoju.

Dowiedział się bowiem, że żona jego cudna Ulana, pokochała kiedyś człowieka z dalekiego miasta, który kupował konie u jej ojca — i odtąd była smutna.

Nie potrafiły jej rozweselić rozkochane Ahmedowe usta, ni szalejące miłością jego oczy. Nie potrafiły wywołać uśmiechu na szkarłatnych jej ustach wesole zabawy i gonitwy wydawane gwałtem i tylko dla niej. Nie widział Ahmed ni promyka szczęścia w atlasowych jej, jak noc czarnych oczach, gdy przywoził jej precudne tkaniny z dalekiej Persji i Chin.

Nie pomagało nic. Ali pamięta — była posłuszną, uległą, lecz poza tem nic. Była smutna i Ahmed był smutny.

Czasem przychodziły na niego chwile szału. Siadał wtenczas na swego Azgę ulubionego, brał Alego i obaj pędzili w step. Ahmed, by zabić ból, Ali — by skowyczeć jak pies. Po kilku dniach przyjeżdżali, Ahmed patrzył w oczy Ulany — i znów był smutny.

Po dziesięciu latach takiej meki urodziła mu córka, którą nazwał tak samo Ulana. I wtenczas Ahmed oszalał. Co tylko mógł kupował, zwoził i kładł u nóg żony i córki. Dwanaście nałożnic podarował Alemu, myśląc, że zazdrość żre ukochaną małżonkę jego.

Ulana była dalej smutna.

Pewnej nocy znaleziono ją ze sztyletem w piersiach koło alusu. Sztyletu tego nie znał nikt. Ali pamięta wszystko. Ali jeszcze teraz widzi Ahmeda, gdy bez jednej łyż, bez jednego słowa wywiózł swoją żonę gdzieś w step. Gdy Ahmed wrócił — włosy jego były białe jak śnieg.

Do córki wziął starą Ugachę, lecz nie widywał jej nigdy.

Tak przeszło wiele lat.

Aż gdy Ulana miała lat szesnaście, przyjechał syn Hasan-Keryfa, wielki bogacz z południa, tak samo Hasan-Keryf, uderzył czołem przed Ahmedem i ofiarował tabun koni za córkę. Ahmed wziął tylko jednego konia i oddał mu ją.

Ali widział ją. Piękniejsza była jak matka. Wysoka, gibka, czarne jak heban włosy sięgały kolan, a oczy miała jak otchłani.

Kto raz na nią spojrział — upadał w przepaść. I Hasan utopił duszę w oczach Ulany, w oczach z djamentów.

Lecz Ałłach przeklął ten ród. Grzech matki ciążył na niej bezkleszcznie. Ali nie wie dokładnie jak było. Słyszał tylko, że z dalekich stron przyjechał kupiec do Hasana i brał skóry od niego. Ulana widziała go. Miał jasne oczy błękitne i włosy jak len. I Ulana uciekła z sakli męża swojego z człowiekiem, który miał oczy błękitne i włosy jasne, jak len.

Wściekła się wtenczas dumna dusza Hasana. Przybiegł do ojca jej Ahmeda, lecz ten milczał. Oddał mu konia i wyznaczył worek złota temu, kto ją przywiezie żywą lub umarłą.

A Hasan-Keryf, mąż jej, przysiął zemstę.

Na drugi dzień, jeden z koniuchów Ahmeda przywiózł ją żywą, oddał ojcu i dostał worek złota, za który kupił stado koni. Uwodziciel jej uciekł i nie znał go nikt.

Ahmed zamknął ją do alusu i zabronił komukolwiek zbliżyć się do niej. Hasan, mąż jej, gdy się dowiedział, przyjechał po nią, lecz Ahmed nie oddał jej. Wtenczas przyjechało dużo starych władków i zażądali od Ahmeda wydania żony mężowi jej w imię Ałłacha, by Hasan zemście swej mógł uczynić zadość. Lecz Ahmed odmówił. Przysiął jedynie, że odda ją, lecz nie pierwszej, aż zostanie zabity ten, który ją uwiódł, do tego zaś czasu nie zobaczy jej ludzkie oko.

I wtenczas Hasan przysiął na Ałłacha, że zabije go.

I tak przyjacieli — kończył Ali opowiadanie — już czwarty rok Hasan szuka człowieka z błękitnymi oczyma — a jej nikt nie widzieć, nikt.

Zamknąłem oczy i długo nie mogłem zebrać myśli. Więc to jest ból i rozpacz Ahmeda. On modli się, by Hasan nie znalazł człowieka z włosami jasnymi jak len, bo kocha w niej nieszcze-

śliwa swą żonę. Spojrzałem na tajemniczy alus i przedstawiłem sobie leżącą tam cicho Ulane, która jak matka była smutna, jak matka nie-szczęśliwa. Przez te cztery lata co minutę umierała — a Ahmed modlił się, a Hasan mściwy szukał swego rywala.

Na drugi dzień byłem już daleko.

Przeszło sześć lat od tej, dla mnie pamiętnej nocy. Los zapędził mnie znowu za miasto Bijsk, w bezbrzeżne stepy, gdzie, jak kiedyś musiałem szukać schronienia. Przypadek zrzędził, że siedziałem przy ognisku jak ongiś, noc była może piękniejsza, a naprzeciw siedział nie stary Ahmed, lecz młody Kirgiz, który po rosyjsku mówił znakomicie.

Na niebie migotały gwiazdy, a my siedzieliśmy, napawając się potęgą czaru cudownej nocy. Kirgiz podjął, leżąc koło niego, „bałałajkę“ rosyjską, uderzył w struny i rzekł głosem powolnym i niezmiennie smutnym:

— Jeżeli chcesz przyjacielu — zaśpiewam ci pieśń o miłości. Pieśń, którą powieziesz do kraju, skąd pochodzisz i zaśpiewasz kiedyś swojej wybrance. Uważaj tylko, by nie miała oczu z piekła.. Oczy takie zabijają.

— ? — wyraziłem zdziwienie.

— Nie pytaj o nic... nie trzeba.

Kirgiz śpiewał. Właściwie nie był to śpiew, lecz bezbrzeżnie smutna mowa. Mówił cicho i trącał od czasu do czasu w struny bałałajki. Dziś jeszcze, po tylu latach, pamiętam doskonale tekst tej pieśni. Dlaczego — nie wiem. Dość, że utkwiła mi w mózgu jak gwóźdź. Częstość idąc gdzieś lub jadąc pociągiem, powtarzam ją w takt kół wagonu.

Powtarzam, że była to cicha mowa i tak mi się zdawało, że Kirgiz śpiewa ją w takt przesmutnej tęsknoty.

Tak mi się zdawało.

„O, Miłości! Urodziły cię bolesne lzy straconego Archaniola a Anielica, która go ukochała — poleciała za nim w ciemność.

W prawieku, w czasie tworzenia — urodził cię smutek Allacha.

Idziesz w wędrówce swojej, niestrudzonej z siostrzycą swoją — Tęsknota.

I wiecznie smutna jesteś.

Czasami, gdy wyzwalasz się od siostrzycy swojej — wylatasz hen, w przestrzenie jasne, bezkresne, lecz gdy cię odnajdzie — upadasz tem głębiej im wyżej latałaś.

Podstępna i chytra jesteś.

A niemasz dla ciebie nic niemożliwego.

Rozwiązujesz najzawilsze dogmaty i najskrajniejsze niedorzeczności. Usprawiedliwić się potrafisz przed każdym.

Gdy, zda się, niema już wyjścia, ty chytrze odnajdujesz go, ukryte w wąskim ostrzu kindżału, lub w zielonej ochłani smutnych wód.

Znajdziesz go jednak zawsze.

Nieublagana jesteś jak mogiła.

Jeżeli już raz ukłakł ktoś przed tobą — nie odstępujesz go nigdy. Prowadzisz nawet za próg wieczności, bo dusza jego ulata w zaświaty z tobą, bo z myślą o tobie tam odchodził — a ty nie opuszczasz.

Nieodstępna jesteś — jak przeznaczenie.

A jako piczęc jesteś na czole każdego „twojogo“. Wybrańców twoich poznać, bo smutni są i płaczą. Na arfie ich duszy wygrywasz same pieśni Izawy a lez nie skąpisz.

Zachłanna jesteś jak śmierć i nienasycona.

I tajemnicza jesteś jak Szłwa.

O, jak przekłeta jesteś, a jak pożądana. Przeklinają cię, a jednak idą za tobą, gdzie wskażesz. Upajasz zmysły jak haszysz i wiedziesz ku zatraceniu. A mocna jesteś, jak śmierć.

Są tacy, którzy odchodzą od ciebie, jedynie po to, by wrócić nie raz lecz postokroć.

O, jak okrutna jesteś. Modlą się do ciebie w gorączce twojej, która pali i rozsada piersi. Oblakany mózgiem i oczyma wpatrują się w ciebie i żebrzą o jedną lże liłości — a ty łaskawie prowadzisz ich w przepaść, w którą rzucają się — szczęśliwi.

Skąd jesteś? Coś ty za jedna? Skąd masz prawo do tyłu dusz?

Skąd znasz tajemnicę oblakańczej władzy, że ni obronić się przed tobą, ni przebłagać.

O, utajona jesteś wszędzie. Znasz tajemnicę narodzin i westchnień samotnej róży i trysu.

Jabym cię nazwał zatraceniem!

Bałałajka jękła poraz ostatni, Kirgiz osunął głowę na piersi, a mnie się zdało, że lekki wiatr stepowy szepcze trwożnie — zatracenie, zatracenie, zatracenie.

Scena z przed sześciu lat, tak żywo stała mi przed oczyma, że nie mogłem się wstrzymać, by nie opowiedzieć jej mojemu przyjacielowi. Opowiadałem więc, a on kiwał głową i obojętnie grzebał w popiele. Gdy skończyłem, wstał, położył mi rękę na ramieniu i patrząc w ogień mówił cicho i powoli, lecz głosem straszliwie mściwym:

— Hssan zabił kupca, który zabrał mu żonę i stary Ahmed oddał Ulane, która Hasan przebił kindżałem tym samym, którym później zabił się stary Ahmed. Hasan przysiągł na Allacha, że znajdzie kochankę Ulany i pięć lat go szukał — lecz znalazł.

— Skąd o tem wiesz? — spytałem zdziwiony.

Wtenczas Kirgiz głowę odrzucił w tył jak młody orzeł i patrząc mi w oczy, rzekł dumnie:

— Bo jam jest Hasan-Keryf syn Hasana.

„SERCE“.

SZKLANKA MLEKA.

(REPORTAŻ SENTYMENTALNY).

Miasto śpiewa.

Śnieg jest brudny. Zapluty przekleństwami i złem. Pod Chamonix leżą białe pola. Ale Chamonix jest daleko. Koła rozpedzonych samochodów tłamszą jezdnię. Słychać krzyk duszonego śniegu. Brzuchy spaśnych samochodów amerykańskich ryją po śniegu. W Detroit niema śniegu, jest tylko rozpalony asfalt.

Klaksony zlewają się w jedną całość z okrzykami najnowszych depesz ryczących gardłami uliczników. Tylko neony są dalekie, wyniosłe i chłodne. Uśmiechają się przez lzy dymów i oparów miasta. Neony gaworzą pomiędzy sobą. Nie słychać ich na burem niebie miasta. Ale przecież wołają, współzawodnicząc między sobą, zawołaniami trustów: — Pijcie Akwawit! — Tylko maszyny Underwood! Walka się toczy. I pada śnieg.

Śnieg jest ekranem wywołującym cienie dawnych czasów. Z brudnych zaułków przedmieść, gdzie krzywe płoty wiją uliczkami przedziwne zakrety, wylaniają się sanie. I kościotrupy koni. Sanie dzwonią. Jeszcze jeden głos w ogólnym krzyku.

Piotr idzie ulicą. Ma śmiesznie — dziecinne oczy i jasny promień zwisających włosów (jasne włosy harmonizują z szerokimi ramionami boksera). Mija nieznanymi ludźmi, świecących blademi twarzami pomiędzy kłębowiskami i zatorami ulic.

Skreca na lewo w oichą uliczkę. Idzie bez celu. Uszy drze mu przenikliwy jęk hamulców samochodowych. Gdzieś z tyłu, tuż za nim. Oczy ślizgają się po karoserji taksówki. Omijają twarz szofera o dawno niegolonej brodzie.

Lzy są gorące i biedne.

Lzy padają na śnieg. Brązowe futro chroni od zimna, ale nie broni przed łzami. Nerwowe ruchy rak tamują lzy. Kobieta jest wysmukła. Ma bleda dziewczyny dalekich Hawaj i smukłe nogi. W Berlinie robią jedwabne pończochy. Pończochy błyszczą w chybotliwym świetle latarni.

Piotr jest dzieckiem miasta. Nie mija żadnej okazji. Szerokich ramion nie zawdziecza krawcowi. Wyświechtane zdanie — pani się nie boi iść tak sama? — ślizga mu się po wargach. Depcze brudny śnieg rozłożony, łzami.

Kobieta potrzebuje pomocy. Czyjejkolwiek. Nie wie sama, że płacze. Czarna błyszcząca lufa dałaby może zapomnienie. Na ucieczkę trzeba mieć odwagę. Smukłe biodra i nogi w jedwabnych pończochach chcą miłości. Pozostaje ból. Rwący wściekle bormaszyna spokój myśli. Myśli skaczą jak złe szczury zamknięte w ciasnej piwnicy.

Nie odtrąca pomocy skondensowanej w słowach Piotra. Idzie. Ramiona są opuszczone semaforem donoszącym, że pociąg - życie już przeszedł i kto wie, kiedy drugi raz przejedzie. Lzy już wyschły, wyłobliwszy dwie głębokie bruzdy. Masaż elektryczny nie usuwa tych brzd. Może ręce pieśczołtwe, jakie ma tylko kochanek. A jego niema. Odszedł. I kobieta idzie sama z nieznanym Piotrem.

Słowa i beben jazzu krzyczą.

Jazz tłucze się po kątach kawiarni. Meble niechętnie odbijają od siebie synkopy. Beben wypina lubieżnie swój brzuch. Rytm z Havanny trzęsie wyświechtanymi smokingami orkiestry. Saksofon kształci się, a potem żałośnie płacze. Trzcina cukrowa szmerze innym rytmem. W Puerto Principe mają za dużo trzciny. Robią papier pakunkowy (nie można zniżyć cen). Rumbę sprzedaje się zamiast trzciny.

Słowa kobiety są ciche. Jak neony. Ale krzyczą skarga, tłumiac beben i rozplakany tamgiem fortepian. Słowa są szczerze, gdyż kobieta niezna Piotra. Dzisiaj jest tu, a jutro już go nie będzie. Wytarta pochlebstwami pluszowych separatorów twarz kelnera sterczy nad stolikiem. Mleko łagodzi lzy małych dzieci. — Dwa mleka. — Czemuś odszedł odemnie... — płacze za tangową harmonją orkiestra. Śpiewak z estrady ma tłuste włosy i zmęczone tytoniowym dymem gardło.

— Pani płakała tam koło auta na ulicy — mówi Piotr.

— Ja? (przestrach łopocących rzes). Sama niewiem. Nieznajoma zaczyna mówić o sobie. Mówi, że jest sama. Została zdradzona (historia się powtarza). Brutalnie, bezwzględnie. Uderzyło ją to, jak palka gumowa przez głowę. A teraz jest sama ze swymi łzami i pustką.

— A krewni, dom — pyta Piotr.

— Niema krewnych... do domu... poco wracać. Nie mam do kogo wracać. Jestem szczerą

z panem, bo pana nieznam. Czy pan wie, jak się czeka na kogoś lata całe. Mówi się zawsze: ten właśnie, a nie inny. Wie się o jego miłości, a potem... nagle... Być tak straszliwie zdeptana przez jedno czyjeś szaleństwo.

Lzy są słone. Mleko zwolna koi lzy. A przed Piotrem stoi szklanka mleka. Nienaruszona. Piotr chciałby zgubić wzrok kelnera, obmacujący starannie jego kieszeń. Kieszeń jest pusta, a mleko z muzyką jazzowa kosztuje. Piotr nie ma pieniędzy i starannie myślnie obserwuje swe kieszenie, by zapłacić za szklankę mleka.

Nieznajoma nie widzi głodnych oczu Piotra, zgubionych na poszukiwaniu pieniędzy (pieniędzy, których niema). Wypija drugą szklankę. Piotr jest głodny. Ciepłe mleko zaspokoiliby go.

Niespodziewanie oczy jej sprzegają się z rozbieganymi oczyma Piotra. Widzi wstarcie brzozy ubrania. Złże zawiązany krawat. Nieznajoma wraca do rzeczywistości. Zapomina o sobie. O bólu szarpającym bezlitośnie każdą myśl.

Przyciśnięty pytaniem Piotr mówi. O głodzie. Mówi o sobie z przed paru miesięcy. Cudzy ból trzeźwi ostrością wydarzeń. Piotr musi wypić nową szklankę mleka i zjeść kilka ciastek.

Śnieg pada.

Klaksony śpią spokojnie w garażach. Milkinie rozgwar miasta, pokrywanego powoli śnieżystą powłoką. Śnieg zasypuje ślady. Łagodzi rozorane jezdnie. Wywołuje zakłęciami ciszę nocy. Cisza usypiającej ulicy łagodzi synkopy jazzu.

Piotr czuje, że powiedział sobie wszystko. Poznali się do głębi, nie znając się zupełnie. Przygoda, tajemnicza przygoda nocy, wielkiego miasta odchodzi.

— Odprowadzi mnie pan do tego rogu i tam się pożegnamy — mówi nieznajoma. Tak będzie lepiej. Poco mamy się znać, spotykać. Znamy się lepiej od innych. Otworzyłam przed panem swe serce. Teraz idę... —

Śnieg pada, zasypując świeże, tylko co pozostawione ślady. Ślady rozchodzące się na rogu dwóch śpiących ulic. Śnieg koł. Ramiona pokryte brunatnym futrem są beznadziejnie opuszczone. Jest cicho...

W hitlerowskim obozie koncentracyjnym.

Prezes wszechświatowego komitetu pomocy ofiarom hitleryzmu, lord Marlow, wydał w Bazylei „Księgę Brunatną”, w której zebrane są szczegóły o pożarze Reichstagu i o terrorze narodowych socjalistów w Niemczech. W wydawnictwie tem znajdujemy bardzo wymowny opis obozu koncentracyjnego w Hohensteinie, skreślony przez pewnego robotnika, któremu udało się uciec z tego obozu po siedmiu tygodniach niewoli.

Przebywało tam ogółem około 800 osób. Byli między nimi social. - demokraci, komuniści, żydzi i kilku członków centrum katolickiego. Komuniści byli strzeżeni zdala od innych więźniów i gorzej traktowani niż tamci.

O godzinie 6-tej rano budził internowanych okrzyk: „Heil Hitler!”, na który musieli wyskakiwać z łóżek i stać w pozycji na „baczność”. Jeszcze nieubrani odmawiali modlitwę poranną: „Bóg, chroń naród niemiecki i naszego kanclerza Hitlera!”

„Nie mogłem się nigdy nauczyć dokładnego i pełnego tekstu tej modlitwy — opowiada ów robotnik. — Zadowolalem się tylko wybelkotaniem pierwszego słowa. O kwadrans na ósmą piliśmy kawę, a raczej gorącą, czarno zabarwioną wodę z kawalkiem chleba. Potem, stanawszy znowu na „baczność”, śpiewaliśmy „Horst — Wessel — Lied” i „Deutschland über alles”.

O godz. 7-mej wychodziliśmy na dziedziniec. Wykonywaliśmy ćwiczenia gimnastyczne i musztrę wojskową, mając w żołądku tylko tę brudną wodę, dla której trudno znaleźć nazwę. Trwało to do godz. 9-tej. Dla odmiany piłka nożna i biegi z przeszkodami. Potem zaczynały się roboty przymusowe: budowa baraków, przewóz piasku i drzewa z sąsiedniego lasu. W południe — marsz w szeregach i znowu śpiew „Horst — Wessel — Lied’u”. Następnie druga modlitwa dnia: „Jezu, Panie nasz, zachowaj naszego kanclerza Hitlera!”

Obiad składał się z zupy i chleba. Dwa razy w tygodniu dawano nam kawalek mięsa. Po jedzeniu każda grupa myła swe naczynia, poczem następowały znowu gry i ćwiczenia. O godzinie 3-ciej — apel ogólny. Komendant obozu czynił przegląd szeregów więźniów, przyczem my musieliśmy ryczeć „Heil Hitler” i śpiewać „Horst — Wessel — Lied’u”. Potem, aż do godz. 5-tej, znowu ćwiczenia. Był to jedyny moment, kiedy mogliśmy wreszcie przechadzać się swobodnie po podwórzu, nie wolno nam jednak było zamierzać między sobą ani jednego słowa. Zakaz ten obowiązywał także podczas godzin pracy.

Na kolację dostawaliśmy kromkę chleba, czasem z kawalkiem sera, albo kiełbasy. O godz. 7:30 udawaliśmy się na spoczynek, kończąc dzień śpiewem „Deutschland über alles”. Sala była oświetlona przez całą noc. Byliśmy strzeżeni przez ludzi uzbrojonych w karabiny, nie wolno było nam wymówić ani słowa. W dzień i w nocy byliśmy skazani na milczenie. A wszędzie, cośmy słyszeli, zamykało się w apelach, rozkazach, przysięgach, mo-

dlitwach, w pieśniach „Horst — Wessel — Lied” i „Deutschland über alles”. Byłem bity raz tylko. „Będziesz ty trzymał się prosto, przeklęty marxiście!” I opadały na moje plecy razy kija.

Nosiliśmy nasze własne ubrania, lecz odebrano nam wszystkie guziki i nie zostawiono nam nawet szelek.

Dwa razy w miesiącu mogli nas odwiedzać krewni, ale tylko niektórzy z nas mieli do tego prawo. Każdy akt nieposłuszeństwa (jak n. p. rozmowa)

ściągał na nas karę natychmiastowej chłosty. Za przewinienia uważane za cięższe karano nas aresztem. Cela, która służyła za więzienie, była ciemna i wilgotna, przeznaczono bowiem na nią piwnicę dawnej twierdzy Hohenstein.

Tak upłynęło mi siedm tygodni, które spędziłem w obozie koncentracyjnym — kończy opowiadanie zbiegły więzień. Upłynęły mi one na stawianiu na bacność śpiewaniu hymnów nacjonalistycznych, pracy przymusowej, głodowaniu i milczeniu...“ (—x—)

Kronika stanisławowska.

Otwarcie krypty w Kolegjiac stanisławowskiej.

Przed kilkoma dniami odbyło się w obecności ks. infułata dr. Baziaka, naczk. mż. Kühna i in. — po usunięciu alabastrowej tablicy — otwarcie krypty pod głównym ołtarzem w Kolegjiac łacińskiej, w której znajdują się sarkofagi i grobowce z prochami fundatorów miasta Stanisławowa, a to: Jędrzeja Potockiego, jego żony Anny z Łoszczyńskich, Józefa Potockiego, hetma na wielkiego koronnego i jego żony, oraz Stanisława Rewery Potockiego, poległego pod Wiedniem.

Po otwarciu krypty stwierdzono — że podziemia Kolegjiaty nieodnawlane przez

czas dłuższy — wymagają bezzwłocznego remontu. Stwierdzono również, że sarkofagi obrabowane przed laty przez wojska rosyjskie są bardzo zniszczone. Dobrze zachowany jest jedynie sarkofag, w którym pochowane są zwłoki małżonki Józefa Potockiego.

Jak się dowiadujemy — narazie wejście do krypty nie zostanie odnowione, a jedynie na czas uroczystości stanisławowskich, w połowie września b. r. — zostanie ono udostępnione dla publiczności, zaś grobowce zostaną na ten czas odpowiednio przyozdobione.

Przed wyborami do żydowskiej gminy wyznaniowej.

W przyszłym miesiącu odbędą się w Stanisławowie wybory do Zarządu i Rady żydowskiej gminy wyznaniowej. Wybory zapowiadają się bardzo gorąco. Już dziś poszczególne partie i ugrupowania żyd. rozpoczęły na terenie miasta ożywioną agitację przedwyborczą. Codziennie rozlepiane są nowe afisze, nawołujące do głosowania na daną listę.

Szczególnie ostro zwalczać się będą ugrupowania sjonistyczne i t. zw. aguda (partia zachowawcza — ortodoksyjna). Niedawno doszło na tle regulaminu wyborczego do konfliktu między obecnym zarządem gminy (sjonistycznym), a komisją wyborczą — której przewodniczącym jest członek „Agudy”.

KRONIKA.

KINOTEATRY.

BELLONA: „Indyjski grobowiec”.
OLIMPJA: „Siedm dni szczęścia” (Roger Treville).
RAJ: „W mocy awanturnika”.
WARSZAWA: „Śmiech w płocie” (Pat O'Brien).
URANJA: „Mężczyźni w jej życiu”.

Do Prenumeratorów. Prenumeratory „Słowa Polskiego” mogą odbierać gazete w niedzielę od godz. 9—11 na głównej poczcie, ul. Gosławskiego.

Prezes Sadu Okręgowego w Stanisławowie p. dr Zieliński powrócił z urlopu i obejmuje urzędowanie z dnem 28 sierpnia b. r.

O kwatery dla uczestników uroczystości wrześniowych. Na murach Stanisławowa rozlepiono afisze Komitetu obchodu 250-lecia odsieczy wiedeńskiej, który zwraca się

do mieszkańców grodu Rewery o udzielenie płatnych kwater dla gości z prowincji, którzy przybędą na te uroczystości. Zgłoszenia kwater przyjmuje się w biurze meldunkowym Zarządu Miejskiego (ul. Kolińskiego 2).

Wyjazd dyr. Wołkanowskiego. Dyrektor Kolei państw. inż. J. Wołkanowski wyjechał w dniu wczorajszym w sprawach służbowych do Rumunii na przeciąg czasu około tygodnia.

Ze Związku Lekarzy. Dziś t. j. w niedzielę 27 b. m. o godz. 11 odbędzie się w sali Kasy Chorych (ul. Kamińskiego) posiedzenie naukowe, na którym referować będzie st. asyst. U. J. K. ze Lwowa dr. Ptaszek, p. t.: „Podstawowa przemiana materii”. Po wykładzie zebranie organizacyjne ze współudziałem członków Zarządu Okręgu Związku Lekarzy Państwa Polskiego ze Lwowa.

Program radiowy.

Niedziela, 27 sierpnia.

Lwów. (381) Godz. 10:05: Trans. z Poznania Nabożeństwo. — Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt z Warszawy. 11:57: Sygnal czasu z Obserwatorium Astronomiczn. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12:10: Komunikat meteorologicz. 12:15: Trans. z Warszawy. Poranek muzyczny w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. Bronisława Szulca i Marią Wilkomirską (fortepian). 14: Trans. z Warszawy. „Zbiór, pakowanie i przechowywanie owoców”. 14:15: Kom. rolniczo - meteorologiczny. 14:20: Trans. z Warszawy. Muzyka popularna z płyt. 14:45: Skrzynka listowa w oprac. p. J. Barczyńskiego. 15:05: Muzyka lekka z płyt. 15:30: Trans. z Warszawy. Muzyka ludowa. 16: Radiorygodnik dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie”, w opracowaniu Bruno Winawera, Trans. z Warszawy. 16:15: Trans. z Warszawy. Opowiadanie dla dzieci, p. Tomaszewiczowej p. t.: „Morze pojednało”. 16:30: Trans. z Warszawy. Recital śpiewaczy Jarosława Goebela-Tarnawy (bas) przy fort. prof. Ludwik Urstein. 17: Trans. z Warszawy. „Robotnik z książki” — wygl. p. Jadwiga Poczetow-

ska. 17:15: Trans. z Katowic. Koncert polskiej muzyki ludowej w wyk. orkiestry symfonicznej kolejarzy i chórów śląskich. 18: Trans. z Budapesztu, zakończenie tegorocznych mistrzostw wioślarskich Europy. 18:35: Odczytanie programu na dzień następn. 18:40: Rozmaitości. 19: Słuchawisko p. t.: „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim”, p/g Tucholskiego, przekład J. Słowńskiego, radiofonizacja Wiktora Budzyńskiego. Trans. ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. 19:40: Trans. z Warszawy. Skrzynka pocztowa, techniczna, korespondencje bież. omówi i porad technicznych udzieli p. Waclaw Frenkiel. 19:55—20: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Aleksander Michałowski (bas) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 20:50: Dziennik wieczorny. 21: „Na Wesołej Fali Lwowskiej”. Trans. ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. 22: „Dziatwa lwowska na wywczasach” — wygl. prof. Kazimierz Króliński. 22:10: Tr. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22:25: Wiadomości sportowe z Krakowa, Katowic, Wilna, Łodzi, Poznania i Warszawy. 22:40: Trans. z Warszawy. Wiadomości

Ze sportu.

Przed sezonem jesiennym wysłgów konnych we Lwowie.

NIEDZIELA SPORTOWA.

Program imprez sportowych w dniu dzisiejszym przedstawia się jak następuje:
Godz. 8: Bieg kolarski „Pogoni” na dystansie 100 km. Start i meta na rogatce fanowskiej.

Godz. 9:30: Mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy LKT. a Legia (Warszawa), na kortach LKT. przy ul. Pełczyńskiej.

Godz. 11: Pogoni i B. — Drugi Sokół, mecz piłkarski o wejście do Ligi Okręgowej na boisku Cytadeli.

Godz. 14:30: 1-szy dzień wyścigów konnych MTZ. na Persenkówce.

Godz. 15: Ostatnie gry meczu tenisowego Legia — LKT. w programie m in. gra pojedyncza panów Hebda — Tłoczyński, na kortach LKT. przy ul. Pełczyńskiej.

Godz. 16: Pięciobój lekkoatletyczny panów o mistrzostwo Okręgu na boisku Czarnych.

Godz. 16:15: Cracovia (Kraków) — Pogoni, mecz o mistrzostwo Ligi na boisku Pogoni. Sędziuje p. Wariaszkiwicz z Łodzi.

Hollywood we Francji.

W berlińskim „Acht-Uhr-Abendblatt” ukazał się artykuł podający szczegóły projektowanego wybudowania miasta filmowego we Francji, które ma jakby powstać na północ od drogi Cannes - Antibes. Na czele koncernu, który powstał aby zbudować europejski Hollywood stanął dyrektor jednego z banków paryskich. Jego doradcą i asystentem technicznym jest podobno inż. Otto Bauer. Nowopowstałe товарищество zakupiło 45 h. ziemi i opracowuje projekty budowy według najnowszych wymagań techniki. Na przestrzeni 250 tys. m. kw. mają być wybudowane gmachy, zawierające 9 ogromnych „stud’o”, wielką halę dekoracyjną, 7 sal projekcyjnych, dwie sale synchronizacyjne, laboratorium, pracownię, garaż na 200 samochodów, wielkie centrale elektryczne i t. d.

NAPAD NA MURZYŃÓW I ICH BIAŁE ŻONY.

Hamburg, 25 sierpnia. (PAT). Pod wpływem ustawicznej agitacji rasistów zdarzają się ostatnio coraz częstsze napady na murzyńców, a szczególnie na ich białe żony. Obecnie prasa przypomina, że wielu murzyńców walczyło w niemieckich wojskach kolonialnych i wzywa do pozostawienia w spokoju „tych naszych starych kompanatów, którzy zasługują na poszanowanie i podziękowanie”.

meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 22:45—23: Muzyka z płyt gramofonowych

Poniedziałek, 28 sierpnia.

Lwów. (381) Godz. 7—7:55: Trans. z Warszawy. Andycja poranna. 7:55—11:57: Sygnal czasu z Obserwatorium Astronomiczn. w Warszawie i hejnał z miasta Torunia. 12:05: Trans. z Warszawy. Muzyka z płyt. 12:25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12:33: Komunikat meteor. z Warszawy. 12:35: Trans. z Warszawy. Dalszy ciąg muzyki z płyt. 12:55: Transm. z Warszawy. Dziennik południowy. 13—14:55: Przerwa. 14:55: Odczytanie programu na dzień bieżący. „Silva Rerum” i repertuar teatrów lwowskich 15:15: Muzyka z płyt gramofonowych. 15:25: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15:35: Lwowska Giełda Zbożowa i płoty. 15:45: Skrzynka dla dzieci w opr. cioci Ady. 15:55: Płyta. 16: Transm. z Warszawy. Koncert solistów 17: Trans. z Warszawy. Pogadanka w języku francuskim. Lektor Lucien Rouquigny 17:15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia”. orkiestry Wiesława Wilkosza 18:15: „Pennyng — najpiękniejszy zakątek świata” — wygl. inż. Kamil Gliżycki. Trans. ze Lwowa. 18:35: Transm. z Krakowa. Recital fortepianowy Olgi Martusiewiczówny. 19:20: Rozmaitości. 19:35: Odczytanie programu na dzień następn. 19:40: Transm. z Warszawy. Feljeton literacki: „Zacieturzynowani poeci” — wygl. p. Cezary Jelenta. 19:55—20: Przerwa. 20: Transm. z Warszawy. Operetka ze studja „Dookoła miłości”. Oskara Straussa. W 1-szej przerwie: „Trzyp ytalniki” w opr. Marjusa Nowiny. W II-giej przerwie: z Warszawy. Dziennik wieczorny. 22: Transm. z Warszawy. Muzyka taneczna. 22:25: Wiadomości sportowe. 22:35: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny. 22:40—23: Muzyka lekka z płyt.

Z EKRANU.

Pozwólcie nam żyć.

Realizator Frank Buck, reżyser Clyde E. Elliot, produkcja Radio Pict. (Kino Atlantik).

Przyznać trzeba, że jest to jeden z najlepszych reportaży egzotycznych. Na dzięki pseudo humanitarnej zasadzie Bucka, który nie zabija wprawdzie zwierząt, ale wysyła je do menażeryi. Dlatego natomiast, że uniknięto w nim inscenizowanej grozy dotychczasowej egzotyki filmowej. Pracę reporterską operatorów: Bergera i Cavaliere’a uznać należy za budzącą duży podziw. Piękno ich zdjęć zabija taśma kontratynowa.

ODDZIAŁ LWOWSKIEGO IM. KAROLA SZYMANOWSKIEGO KONSERWATORJUM MUZ.

ZOSTAŁ OTWARTY W GALICYJSKIEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI, JAGIELLOŃSKA 1, TELEFON 35-19.
PRZEDMIOTY NAUKI: Śpiew solowy. Fortepian. Skrzypce. Wiolonczela. Główny rytmiczna. Przedmioty teoretyczne. — Nauki udzielają
najwybitniejsze sily nauczycielskie Zakładu Głównego. — Wpisy i egzamina wstępne codziennie od 10—1 i 4—6 Jagiellońska 1, II. piętro.

OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

ZNANA PRZEZ KURATORJUM
ZATWIERDZONA UCZELNIA
JĘZYKÓW NOWOŻYTYCH

„ECOLE FRANCAISE“ BATOREGO 34

PIERWSZE PIĘTRO 1672

jak corocznie otwiera kursa franc.
angiel. niem. i włoskiego. Fachowe
sily rodowite. Tamże nauka stenografji,
pisania na maszynach różnych systemów

OPŁATY OD 5 zł. MIESIĘCZNIE

KIEROWNICTWO KONCEJONOWANYCH KURSÓW „ZWIĄZKU STRZELECKIEGO“

przyjmuje wpisy na kurs: jednoroczny
sześcioklasowy, jedno- i dwuroczny
maturyczny oraz repetitorium na rok
szkolny 1933/34 w gimnazjum X., Lwów,
ulica Wałowa 18. 1674

KORĘPETYCJĘ

poszukuje technik. Lekcja 50 gr. Zgłoszenia
Administracja „Przyszłość“ 1659

JEDNOROCZNA SZKOŁA

PRZYSPOSOBIENIA KUPIECKIEGO TSH.
FRANCISZKAŃSKA 9 Wpisy codziennie.
Czesne obniżone, niezamoznym ulgi. 1684

WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA
trzy pokoje, kuchnia, komiort, l. p., obszerne,
lokal dwuizbowy, instalacja elektryczna.
Pohulanka 12. 1664

3-POKOJOWE MIESZKANIE

łazienka, elektryczność, gaz, l. lub II. piętro
w śródmieściu, poszukiwane od 1-go pa-
dzicznika. Łaskawe zgłoszenia bezpośrednio
gospodarzy do Administracji „Solidny“ 1651

POMOC LEKARSKA

ROENTGENOLOG

Dr. Ludwika Landes-Leinerowa
we Lwowie, ul. Łozińskiego 9, tel. 55-50
POWRÓCIŁA. 1653

RÓŻNE

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA

Jadalnia Gabinet męski. Klub skó-
rzany Salon antyczny. Biurko ame-
rykańskie. Kasa pancerna. Szafy
antyczne. Sekretarzyk Bidermayer.
Registratury. Dywan perski i smyr-
neński. Kilimy. Obrazy słynnych ma-
larzy Serwis stołowy. Tapczany.

Dom Sztuki, Fredry 1.
Telefon 84-78.

WIECZNE PIÓRA

naprawia tanio „Precyzja“ Rutowskiego 10
(parter). 1570

PRZEPISUJĘ NA MASZYNE

35 groszy stronica. Bujmów 18/II. Goldstein
1686

Ogłoszenie.

Politechnika Lwowska ogłasza niniejszem
konkurs na dostawę opału dla gmachów we
Lwowie i w Dublanach, w czasie od 1 wrze-
śnia 1933 r. do 30 kwietnia 1934 r.

Zapotrzebowanie obejmować będzie dosta-
wę węgla górnośląskiego z kopalń koncer-
nów: „Giesche“ i „Robur“, oraz koksu z
koksowni: „Emma“ i „Wolfgang“.

Oferty należy wnieść do Intendantury Po-
litechniki Lwowskiej w kopertach zamknię-
tych, zaopatrzonej napisem: „Oferta na do-
stawę opału“, w terminie do dnia 5 wrze-
śnia b. r. włącznie, na formularzach oferto-
wych, które będą do nabycia w kancelarii
Intendantury P. L. w godzinach urzędo-
wych.

Rektor:

Prof. inż. Kazimierz Zipser. 1690

5-pokojowe mieszkanie z pełnym komfortem na wysokim parterze przy ul. Mickiewicza 26, od 1-go września 1933 roku do wynajęcia na dogodnych warunkach. Blizsze szczegóły w ZUPU, Piekarska 18.

GROBOWCE — POMNIKI

PO TANICH CENACH u

LUDWIKA MAKOLONDRY

naprzeciw cmentarza Łyczaków.
we Lwowie

BERNARDY

szczeniaki dwu miesięczne po inportowa-
nych rodzicach sprzeda Muszakowa. Lwów,
Janowska 72. 1673

CZAPKI STUDENCKIE PRZEPISOWE

dla szkół średnich nowego typu oraz od-
znaki haftowane z numerami szkół są już
do nabycia w wytwórni czapek Jana Witt-
mana, Lwów, ul. Trybunalska I. I. 1625

ZMARSZCZKI

obwisłości twarzy, podbródki, przyszcze, piegł,
wypadanie włosów usuwa Gabinet Kosmetyczny
ZOFJI MICHALIK, Chorążczyzny I. S. I. P.
Barwienie henną brwi i rzęs.
1667 Dobór kosmetyków.

STUDENCI SZKÓŁ ŚREDNICH

nabędą czapki przepisowe, oraz odznaki
haftowane z numerami szkół

w Składzie kape-
luszy i czapek Antoniego KAFKI
Lwów, ul. Halicka 4. 1584

KUPON!

Za zwrot niniejszego kuponu
udzielam 10% opustu na tarcze
i czapki szkół średnich

„ODZNAKA“

Lwów, plac Bernardyński 2a.

FUTRZANE

pelerynki, krawatki, lisy, kurtki, zaręczawki
wykonuje gustownie według najnowszych
wskazań mody. Magazyn i pracownia Futera
Karola Schürrera, Lwów, Senatorska 11a.
boczna Rom anowicza. 1491

OGNIE SZTUCZNE

ogrodowe, werandowe, pokojowe, ber-
galskie, race i raklety, artykuły do
oświetlenia dla kolei, wytwórni filmo-
wych i straży pożarnych, petardy,
świece dymne, pochodnie dla L. O. P. P.
materiały do imitowania pola walki

poleca nowo założona

Wytwórnia Artykułów Pyrotechnicznych „PYROART“

LWÓW, Świętokrzyska I. 28
Telef. 93-74, 14-82. Konto P.K.O. Lwów nr. 201.328.
P. T. Odbiorcom hurtownym udzielamy rabatu.
Cenniki i oferty wysyłamy na żądanie. 1665



Samochody

Oryginalne części wymienne
Autoryz. przedstawiciel

Warsztaty „BEKATE“

Stacja obsługi. Ska z o. p.
Lwów, Zyblikiewicza 42
tel. 95-01.

DARMO

3 słynne nożyki do golenia
„SALFERS“

za okazaniem niniejszego ogłoszenia
„Słowa Polskiego“ przy kupnie 5 nożyków
„SALFERS“ po 20 groszy sztuka.

Perfumerja S. FEDER

Lwów, Sykstuska 7
Wysyłka pocztowa odwrotnie z doliczeniem
porta „polecono“. 1577

HUGO WAST. 25

UKRYTE ŹRÓDŁO

Przetoczył z hiszpańskiego T. J.

— Ja?

— Tak. Czy chcesz być szczery?
Czy nie jest prawdą, że wczoraj i dzia-
śnią myślałeś o mnie? O, wiem o tem.
Mam w sobie coś fatalnego, mam coś,
co doprowadza do szaleństwa męż-
czyzn, a musi być mojem własnem
szaleństwem...

— Mario Tereso! Maria Tereso! —
wykrzyknął, czując, że myśl jego chwile
je się, niby płomień na wietrze.

Dziewczyna zamilkła, on zaś patrzył
jak błyszczały wśród nocy jej tragi-
czne oczy. Znow rozległ się głos
świeższy, niestanny, monotonny.
Ale zamilki ponownie, gdyż Maria Te-
resa podjęła przerwany wątek.

— Ale, mimo to, „on“ nie oszalał.

Młodzieniec nie zrozumiał,
— Masz gorączkę — rzekł — drżysz
cała...

— Nie, nie! Zawsze jestem taka! —
drżała tu na tym ganku z tyłu powo-
dów! — Kiedy księżyc świeci noc
jest taka jak dziś, muszę wyjść szukać
swych wspomnień.

— Mario Tereso — powtórzył w u-

dręce. Miał wrażenie, iż rzeczywiście
ogarnia go szaleństwo.

— Odejdź, Juanie Manuelu. Nie myśl
o mnie. Ja mam opiekuna. — Przysu-
nęła mu twarz do ucha, by zwierzyć
się z sekretu i rzekła: — Wiesz, kto
taki? To najpokorniejszy mieszkaniec
tego domu, i ja będę jego gdy nadej-
dzie czas, w nagrodę za to, co dla
mnie uczyni...

Poczem odeszła w milczeniu, tak jak
przyszła, pod zdumionem spojrzeniem
młodzieńca.

— Szalona — pomyślał i zamknął
się w swoim pokoju.

Jakże mógł się mylić i sądzić, że
pokochał ją, nie tę która napełniała
narzeniem jego duszę, gdy miał —
jakże to już dawno! — dwadzieścia
lat.

Zasnął w ubraniu, tak jak się rzucił
na łóżko, i miał sny tak dziwaczne, iż
nóg uważać później sceny minionej
nocy tylko za sen.

Zbudziła go jakaś muzyka. Przez
chwile słuchał jej w mglistym nastroju,
pośród chaosu myśli napoły ze snu,
uapoły z jawy.

Obudził go na dobre głos, śpiewają-
cy na dziedzińcu, w pobliżu jego ok-
na. To Damian przybył z serenadą
na cześć Marii Teresy.

Juan Manuel pomyślał, że dziewczyna
na nie okłamała go, mówiąc, że ten

namiętny wieśniak był o niego zazdro-
sny. Głos dochodził wraz z woną kwi-
tujących pomarańczy.

Słuchaj, dziewczyno, piosnki,
Co pod twem oknem brzmi,
Już kona we mnie serce,
Placz w moich oczach drży.
To miejsce wszak widziało
Mej namiętności swity,
Złuda ma wzniosła zamki,
Co padły już w niebyty.
Czy wiesz ty, że w rozterce
Zamiera moje serce?
Wśród pomarańczy kwiecia
Miłości wyrósł kwiat,
Co niby polne róże,
Kraj twoich zdoła szat.

I próżny dla mnie trud —
Ta piosnka powie ci —
Zapomnieć o miłości,
Co w głębi serca tkwi.
Kochać cię będę niestannie
Peten pokory i milczenia,
Bo taki już mój los:
Zem tylko cieniem twego cienia.
Znalazłem dziś fioletek.
Skromne jest jego życie.
Zaraz mi coś szepnęło:
Patrz, oto twe odbicie.

Głos zamilki na chwile. Juan Ma-
nuel, chłonący echo własnych swych
cierpień, zbliżył się do okna. Ujrzał

Damjana stojącego na dziedzińcu, na
zwykłym miejscu, niemał nawprost po-
koju, gdzie spała lub czuwała ona,
pani tej duszy męczącej i poetycznej.

A w tonie ostatniej zwrotki załkała,
rzekłbyś, dusza gitarzysty:

Dusza ma rodzi kwiaty,
Któż się zatroszczy o nie?
Może twej wzgardy ognień
Niecałkiem je pochłonie.
Ale choć, luba moja,
W mem życiu cierpień tyle,
Życ pragnę, by ich wonia
Tobie umilił chwile.
Jak owe skromne kwiaty
Bogate w aromaty.

Damjan stał jeszcze chwile naw-
prost zamkniętego okna śpiącej, albo
lekkowazącej go dziewczyny, poczem
zginął w cieniu.

A Juan Manuel powtarzał sobie wiet-
sze, które wniknęły mu do duszy, niby
szlachetny płomień.

Ciepły, jedwabisty wietrzyk wznie-
cił poszum w wierzchołkach drzew,
rozrucił garść kwiatów u stóp pomar-
rańczy. W niebie drgały gwiazdy, bie-
dnac w obliczu idącego świtu, którego
pora znaczyła się już na dalekim wi-
dnokręgu.

(C. d. n.)